Nr. 117. **Kraków, dnia 21 Maja — Środa.** **Rok 1884.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a	6 zł. w. a	2 złr. — ct
W Państwie Niemieckiem	[illegible]	14 „ „	[illegible]	3 „ —
W miejscu	[illegible]	10 „ „	[illegible]	1 „ 80
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	6 „ —	3 „ —

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie.— *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiej w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w hali Sukienn. Handel J. Baier przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins

Kraków, *20 maja.*

Skończyła się fatalna sprawa, która zawiodła męża zasłużonego w naszym narodzie na ławę oskarżonych o zbrodnię stanu przeciw niemieckiemu państwu. Józef Ignacy Kraszewski został skazany na więzienie i grzywny — starca stojącego nad grobem dotknęła ciężka, a jak zobaczymy niezasłużona kara.

Sprawa Kraszewskiego od samego początku przykre sprawiała wrażenie i z samej natury rzeczy boleśnie raniła serca polskie, raz ze względu, iż mąż zajmujący jedno z najwybitniejszych stanowisk w Polsce, posądzony został o pośredniczenie w zdradzaniu tajemnic wojskowych obcemu państwu, a powtóre, iż wplątał się on w stosunki pieniężne z wstrętnymi ludźmi — z byłym tajnym agentem policyjnym i z wydalonym ze służby oficerem, zdradzającym własną ojczyznę dla nędznego grosza. Robota taka nie przystała mężowi stojącemu na świeczniku narodu. Z tego powodu przez czas jakiś duma narodowa, wrodzona szlachetność i rycerskość polska, brzydząca się podstępem i zdradą, słusznie czuła się obrażoną. Usprawiedliwionem przeto było gorączkowe zajęcie się naszego społeczeństwa sprawą Kraszewskiego, bo w Lipsku rozstrzygał się nietylko los człowieka otoczonego czcią powszechną, ale także na szali niemieckiej sprawiedliwości ważyły się nasze żywotne interesy, gdy sprawa nabrała politycznego znaczenia wskutek ogłoszenia znanego listu niemieckiego kanclerza.

Na naszą pociechę nie udowodniono Kraszewskiemu zarzucanej mu zbrodni, nie dowiedziono, aby pozostawał w poufnych stosunkach z obcemi rządami i dla nich wydobywał z pod pieczęci wojskowej tajemnicy dokumenta i objaśnienia. Pozostał tylko mglisty cień zdrady przeciw niemieckiemu cesarstwu. Mimo jednak absolutnego braku istoty czynu i niewzruszonych dowodów Kraszewski został skazany na trzy lata i sześć miesięcy więzienia w twierdzy. Dlaczego? Bo padło słowo z wysokości niemieckiego słońca, bo przemówił Bismark i wywarł piorunujące wrażenie na oskarżycieli publicznych, na obronę i na trybunał.

Pismo żelaznego kanclerza, jak to przyznał naczelny prokurator, miało bezwzględne znaczenie z powodu, iż „pochodziło od wielkiego męża stanu, stojącego na straży Niemiec i europejskiego pokoju“ i z tego względu uznanem zostało za stanowczy dowód przeciw „zdrajcy“ Kraszewskiemu. A czem było w istocie owo pismo, każdemu dziś wiadomo. Pospolitej denuncyacyi tajnej policyi, nie mającej w sobie źdźbła prawdy, nadano znaczenie istotnego faktu.

Że bismarkowskie pismo wywarło nacisk na opinię sędziów i usposobiło ich nieprzyjaźnie dla Kraszewskiego, okazuje się z zezwolenia na odczytanie świadectwa z posłuchu tajnej policyi, wbrew wyraźnemu przepisowi niemieckiej ustawy karnej, tudzież z zaniechania dowodu przez badanie świadków, przeciw czemu nie zaprotestowała obrona, ani też nie zażądała przesłuchania Bismarka, tudzież osób, które mu dostarczyły materyału, lubo mogła i powinna była to uczynić. Wiedziano też powszechnie, jak fatalnie wpłynie odezwa niemieckiego kanclerza na los oskarżonego.

Bismark rzucił się wprawdzie jak tygrys na zgarbionego starca drżącego z boleści, szarpiąc go na czci i sławie, lecz jednocześnie wyświadczył mu nieocenioną łaskę, bo go oczyścił w oczach rodaków, gdyż przyznał, iż pobudką czynów Kraszewskiego nie były brudne motywa. Cóż więc pozostało? Kraszewski jest Polakiem, wiernym według słów prokuratora ideałowi wskrzeszenia ojczyzny — oto cała zbrodnia w oczach Bismarka i sądu. Za tem naszem tłómaczeniem aż nadto przemawia rozszerzenie z powodu sprawy Kraszewskiego śmiesznych zarzutów, spadających z wysokości kanclerskiego urzędu, na cały naród polski, jakoby na podziemny czynnik, wysadzający w powietrze kolos trójcesarski. Niemcy więc ukarali Kraszewskiego za mniemane jego zbrodnie, potępili moralnie całe społeczeństwo polskie i zapowiedzieli zemstę w przyszłości. Dla takiej walki nieuczciwą bronią nic nie pozostaje prócz pogardy.

W takiem położeniu sprawa Kraszewskiego nie przysporzy nam sympatyi w Europie, lecz przeciwnie wystawi nas na polakożercze urągowisko. Skorzystają z niej z pewnością wrogowie nasi, aby plwać nam w oczy nędznemi obelgami, zwiększyć i tak już srogi ucisk i prześladowanie narodowości naszej, w naszem zaś własnem łonie sprawa owa da sposobność rzekomym kapłanom godności narodowej do wyklęcia wszelkiego działania Polaków na obczyźnie. Z tych powodów szczerze ubolewać należy nad całą tą fatalną sprawą.

Bądźmy jednak sprawiedliwymi dla Kraszewskiego i w porywczości ducha nie potępiajmy go. Może źle czynił, ale w najlepszej intencyi prowadził korespondencyę w interesie ziomka potrzebującego jego pomocy, być może, że nadużyto cnót jego, może błędnie, ale według najlepszego rozumienia chciał przyczynić się do pomyślnego dla Polski układu politycznych stosunków, może igrał z ogniem bezwiednie lub stał się ofiarą niecnego podejścia. Nad tem wszystkiem można ubolewać, lecz bądź co bądź pośrednictwo Kraszewskiego było pracą na straconej placówce, nie mógł on więc działać dla osobistego interesu. Kraszewski śmiało może stanąć przed sądem historyi — nad błędami jego stoją wielkie dla narodu zasługi. Choćby jego zawikłanie się w sprawę bądź co bądź nieczystą rozbudzić miało na nowo zaciekłość wrogów, nie wolno potępiać męża zadziwiającej pracy z wieńcem niespożytej sławy na czole. Byłoby to małodusznością wstrętną dla polskiej myśli i polskiego serca. Do takiego sprzeniewierzenia się mężowi, przed którym cały niemal naród w r. 1879 kornie schylał czoło, niezdolni są Polacy. Najżywsze też spółczucie całej Polski towarzyszyć będzie nieszczęśliwemu starcowi w murach więziennych. Oby go nie opuściła wielka siła umysłu i oporność ciała, oby mógł jeszcze pracować na pożytek i sławę skołatanej nieszczęściami ojczyzny!

Niewiadomo *cui bono* lwowski korespondent warszawskiego *Słowa* dowodzi, że Sejm zwołany w czerwcu nie miałby co robić, bo „według najnowszych wyjaśnień, Sejm taki, kończący tylko sesyę odroczoną, nie miałby prawa rozpoczynać nic nowego, żadnego nowego wniosku robić i uchwalać.“ Wyjaśnienia te są istotnie najnowsze, ale też i — najfałszywsze. Do ostatniego dnia sesyi wolno i Wydziałowi krajowemu i rządowi i posłom nowe wnioski czynić — a okoliczność, że się kończy odroczoną sesyę, nie stoi tam na przeszkodzie. Że też ci panowie, którzy mają zawsze jakieś „najnowsze wyjaśnienia“ pod ręką, gdy chodzi o to, aby się coś użytecznego nie stało — nie wglądną przynajmniej do statutu krajowego i regulaminu sejmowego, ażeby mogli rozróżnić, co jest wyjaśnieniem, a co zaciemnieniem.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, *18 maja.*

(=) Dzisiaj odbyło Tow. gal. Kasy zaliczkowej nadzwyczajne zgromadzenie, nad którem miano zadecydować o losie kasy. Przewodniczący wiceprezes Rady p. radca Kulczycki zagaił obrady bardzo efektownem przemówieniem, w którem oświadczył, że wszystkie wieści w dziennikach i plotki w mieście o stanie majątkowym stowarzyszenia są nieprawdziwe, że o niedoborze nie ma mowy, gdyż stan czynny przewyższa bierny o 12.250 złr. Wiadomość ta byłaby niezmiernie ucieszyła członków i wierzycieli, zwłaszcza, że wypowiedziana jeszcze przez usta tak na pozór kompetentnego w sprawach rachunkowych człowieka, jak p. Kulczycki, który jest nauczycielem rachunkowości na uniwersytecie i radcą dyrekcyi skarbowej, gdyby nie to smutne doświadczenie, że poprzednie bilanse kasy były podpisywane przez tegoż samego p. radcę, a były niestety — fałszywe. To też po przemówieniu przewodniczącego i po kilku interpelacyach dość drastycznych, sprawozdawca komisyi rewizyjnej na poprzedniem zgromadzeniu wybrany p. Lech rozwiał resztki nadziei, jeżeli ją kto jeszcze żywił. — Otóż komisya ta badała księgi Kasy zaliczkowej od roku 1880 począwszy — i znalazła, że były niedokładnie prowadzone, a bilanse poprzednie fałszywie zestawione, jedynie księga kasowa przez kasyera p. Dombrowskiego prowadzona była w zupełnym porządku. Inne książki sam p. dyrektor Pilarski prowadził. Z zestawienia książkowego po 15 maja b. r. uskutecznionego, stan majątku w ważniejszych pozycyach tak się przedstawia. Stan czynny: Pożyczki 214.492 złr., procenta zaległe **64.925** zł., należytości procesowe 14.328 złr. Stan bierny: Wkładki oszczędności 255.231 złr., weksle własne 21.100 złr. — Majątek własny: Udziały 46.305 złr., fundusz rezerwowy 3143 złr. Niedobór książkowy wynosi: 34.405 złr., to znaczy: gdyby wszystkie pozycye stanu czynnego zupełnie i w całości wpłynęły, w takim razie członkowie ponieśliby tylko stratę w udziałach — i to niezupełnie. Komisya rewizyjna nie wdawała się też w rozbiór pozycyj czynnych, gdyż do ocenienia ich wartości potrzebaby wiele czasu i pracy, i nie da się tak łatwo osądzić, który z dłużników zawiedzie i wywiąże się z swoich zobowiązań. Dlatego komisya wnosi, aby na razie przyjęło zgromadzenie do wiadomości zestawienie książkowe majątku, a biorąc je za podstawę, uchwaliło w myśl statutu odpisać cały niedobór od udziałów. Z dalszego przemówienia sprawozdawcy komisyi wynikło, że cały ten niedobór powstał z przedstawienia fałszywych bilansów, w których wykazywano zyski zupełnie nieistniejące, i tym sposobem rozdzielano dywidendy i tantyemy poprostu z kapitału.

Rzecz zadziwiająca, że nigdy nieodmawiano dyrekcyi absolutoryum i dopiero w tym roku znalazła się komisya, która zaprzeczyła prawdziwości cyfr przez dyrektora przedłożonych. Nadto okazały się malwersacye, jakiego jednak rodzaju sprawozdawca bliżej nie określił. Zestawienie obecnej komisyi podpisał również sekretarz Związku, przez p. Patrona delegowany, w czem nowo wybrana Rada ma gwarancye, że przedstawiony teraz bilans nie jest fikcyjny.

Nad sprawozdaniem tem wywiązała się długa dyskusya, naturalnie obracająca się około samych rekryminacyj, poczem przyjęto wniosek komisyi rewizyjnej co do odpisów z udziałów. W imieniu Rady zawiadowczej, zabrał głos profesor Ciesielski, aby przedstawić członkom, że wobec smutnego stanu instytucyi nie pozostaje nic innego, jak przystąpić do likwidacyi, chociaż może nie byłaby wykluczoną możliwość prowadzenia dalej interesu.

Głównie jednak na przeszkodzie stoi zachwiane zaufanie publiczności i wierzycieli, którzy przeszło 130.000 złr. już wymówili. Rada zawiadowcza wnosi przeto: 1) Rozwiązać stowarzyszenie i ogłosić likwidacyę, aby uniknąć kosztownego konkursu, 2) wybrać czterech likwidatorów 3) nadto wybrać komitet likwidacyjny złożony z dwunastu członków pod przewodnictwem p. Patrona stowarzyszeń sześciu z grona członków a sześciu wybranych przez wierzycieli.

Po długiej i nużącej dyskusyi przyjęto wszystkie powyższe wnioski. Na likwidatorów wybrani pp. Jabłkowski Stanisław (kapitalista), Longchamps Bogusław (buchalter Banku krajowego), dr. Skowroński Zygmunt (adwokat), Szewejkowski Jan (zastępca szefa biura w Krakow. Tow. ubezp. i dyrektor Towarzystwa spożywczego).

Do komitetu z grona członków wybrani: dr. Balasitz A., dr. Ciesielski Teofil, Czerny Antoni (radca rach.), Ihnatowicz J., Krasucki Mikołaj, Solecki Albin (urzędnik kasy oszczędności)

Na zgromadzeniu, które trwało pięć godzin, był obecnym c. k. notaryusz Samuel Kwaśnicki. Jutro nastąpi zgromadzenie wierzycieli kasy zaliczkowej a ich uchwała dopiero rozstrzygnie o losach tej instytucyi.

„Now. Wremia“ o liście Bismarka.

Można się było spodziewać, że list Bismarka w sprawie Kraszewskiego, poruszy wszystkich najzaciętszych wrogów Polski, i będzie wodą na ich młyn. Tak się też stało. Wczoraj przytoczyliśmy rewelacye prowodyra rosyjskiego polakożerczego dziennikarstwa, Katkowa; obecnie warto posłuchać do jakich wyżyn nienawiści i nietajonej radości wzniósł się inny wróg nasz Suworyn, którego sążnisty artykuł w tej sprawie kończy się pochlebstwem dla Niemców... „Z procesu Kraszewskiego — pisze *Now. Wrem.* ze zwykłej wojenno-policyjnej sprawy wyszło coś w rodzaju śledztwa nad kwestyą polską. Ta część procesu stanowiąca niejako tylko akcesorya sprawy, w rzeczywistości jest nader ważną i budującą. Jest ona jakby wypadkowo ogłoszonym wynikiem śledztwa co do działalności tak nazywanej „tajemnej polskiej sprawy“. Tajemniczością widocznie cieszyli się jedynie kierownicy sprawy, w rzeczywistości rządowi agenci Niemiec dyplomatyczni i policyjni, uważnie krok za krokiem zaznajamiali się z projektami i działalnością polskich patryotów. Co nie było tajemnicą dla jednego z państw, nie mogło również być sekretem dla innych; publiczność tylko po raz pierwszy zapoznaje się ze szczegółami knowań w sprawie polskiej, marzącej o odbudowaniu niezależnej Polski, z pomocą jakichś paryskich komitetów, których członkowie udają, iż pracują gorliwie i wytrwale a faktycznie nic nie robią.

„Ta okoliczność jest zresztą owocem najlepszym ich usiłowań; przynajmniej w ten sposób przestali oni wytwarzać oszukanych męczenników i mniej niż dawniej odciągają naród polski od prawdziwej pracy nad własnem odrodzeniem, jeżeli nie politycznem, to pod względem kultury. Dziwnem się wydawało z początku, że rząd niemiecki nadał procesowi taki bijący w oczy, na efekt obliczony, teatralny kierunek...“

Tu następują ustępy — dotyczące osobiście Kraszewskiego jak i Hentscha. W kwestyi owej teatralności rosyjski dziennik wypowiada mniemanie, iż była ona zarządzoną, aby dowieść, że czujny wzrok władzy niemieckiej za agitacyami w sprawie polskiej śledził z pomyślnemi rezultatami.

„List księcia Bismarka nie jest niczem innem jak tylko krótkim wyjątkiem z doniesień w tej kwestyi, kończy się on wykryciem działalności do 1881 r.; a po nim „polska sprawa“ może się domyślać, że i dotąd niemiecki kanclerz śledzi za jej jakoby tajnemi zdobyczami, otrzymując wszelkie potrzebne wiadomości. Zdawałoby się, że rządowi niemieckiemu najmniejsze grozi niebezpieczeństwo od projektowanego polskiego powstania, t. j. w ogóle od narodowo-rewolucyjnego ruchu Polaków. Prowincye polskie w posiadaniu Prus na połowę, jeżeli nie więcej, zniemczone: wojsk w nich jest dostateczna ilość dla stłumienia każdego wybuchu w samym początku: wątpliwem jest nawet, czy sprawa polska marzy, ażeby Poznań i Śląsk uczynić opornemi punktami ruchu, lub rozpoczynać jakikolwiek zamiar na terytoryum pruskiem. A więc zdawałoby się, że rząd pruski nie ma powodu lękać się i śledzić czujnie tajemnic podziemnej polskiej agitacyi. Tak by się zdawało; w rzeczywistości inaczej rzecz się ma; rząd pruski może najuważniej ze wszystkich bada rozwój kwestyi polskiej w jej obecnem niepomyślnem dla Polaków położeniu politycznem. Najwięcej

Sonetomania w Polsce

między r. 1826—40.

Skreślił

Zygmunt Lisiewicz.

(Ciąg dalszy.)

Nie należy więc wcale dziwić się, że kto taką utracił kochankę, uważał za swój najświętszy obowiązek, tak jak Kamiński — odwiedzać jej grób i w weselszych chwilach pocieszać się, że Bóg przynajmniej na tamtym, lepszym świecie, pozwoli połączyć się z nią już na wieki. Chwil jednak takich weselszych nie wiele, częściej czarna rozpacz zwycięża i obejmuje nad nim władzę. Więc nawet obraz umarłej mu we śnie pociechy nie przynosi. Widzi ją wtenczas (sonet 48) przechadzającą się w mglistych owych stronach po za ziemskiego grobowego świata, ręka w rękę z innym nieznajomym mężczyzną. Zdumiony, nie oburza się na nich, ale owszem jeszcze chowa się przed tą parą, by go nie widziała. To też nie mija go nagroda, przypadająca mu w udziale w sonecie 49, widzenie powtarza się, ale jakże od poprzedniego odmienne. Spostrzega kochankę w srebrnej chmurze przy blasku księżyca, który weselej jakoś przyświeca z wiankiem gwiazd na głowie. Wzruszony, przelękły, odzywa się do niej — nieroztropny — zjawisko natychmiast niknie i postać rozpływa się we mgle.

Pod wpływem snów takich, obudza się w nim także chęć nocnych spacerów, aby posłuchać nieco głosu puszczyka, przypatrzeć się nietoperzom i zbadać życie pozagrobowe. Daremny trud, nie dla śmiertelnika to zadanie, głos go zatem jakiś przestrzega:

„Od tajemnic grobowych w morzu szukaj kluczy,
Nie mieszaj snu umarłym, szanuj ich mogiły“.

Bez skutku ta przestroga, trzeba dopiero powtórnego widzenia śmiertelnie bladej kochanki, a słowa jej odnoszą stanowczy skutek:

„Szczęśliwy, kto w ufność zmartwychwstania
(wierzy“.

I u niego więc religia, moc tejże i wiara w jej skuteczność przeważają i odnoszą zwycięztwo, sprowadzając go na tory realnego życia i na drogę obowiązków.

Nie jest to już ta sama wiara i religijność, co u Kamińskiego, brak jej szczerości i prawdy; ogranicza się ona tylko na słowach pobożnych, wymawianych bez przejęcia się; poeta stworzył ją, bo była mu potrzebną do dopełnienia obrazu. Spora doza wezwań rzewnych, westchnień czułych, pobożnych i tkliwych w stronę nieba zwróconych, może nawet najgorliwszego obrońcę i zwolennika religijności oburzyć, a wreszcie i znudzić.

Sonety Szołajskiego (wydane w Haliczaninie z r. 1830), to znowu jedna karta więcej w historyi zawiedzionych i nieszczęśliwych miłości.

Boginią myśli naszego poety jest Elodya, a jej wdzięki są dla niego niewyczerpanym skarbem opisów. Modląca się, to znowu za chwilę wesoła, z uśmiechem na ustach słucha wyznań kochanka, nie upłynęła godzina, a ta kobieta poważną u niego i zamyśloną. On z zachwytem studyuje każdą jej pozę, a następnie odmalowuje w sonecie, znać jednak w obrazie partacza. Raz jest tło, a portretu brakuje, to portret świeci, a brak całkowity jakiegokolwiek, nawet najmniejszego tła. Kocha zatem, chociaż nieco niezgrabnie i bez Elodyi obejść się nie może, w niej zamknięty świat jego cały, a więc i szczęście przyszłe. Przeznaczenie okrótne, prześladujące wszystkich prawie ówczesnych poetów-kochanków, a tem samem już miłośników bladego księżyca, każe mu ją utracić na zawsze. Lecz szerokie strumienie, czarna rozpacz, gorące pragnienie „bladej pani“ inaczej śmierci, sen połączony z widzeniem utraconej, chwilowe pozorne uspokojenie się, rozpacz i jeszcze potężniejsza rozpacz bez końca wypełniają harmonijnie dosyć treść spłakanych sonetów. Szołajski w rezultacie jednak zachodzi dalej niż Kamiński i Łapsiński, bo kończy:

„Nieszczęsny! wszystko dobro stradawszy w ko-
(biecie,
Trzeba umrzeć — świat grobem... łatwe śmier-
(ci drogi.

Najwidoczniej pragnie skrócić samobójstwem płaczliwe drogi swego marnego żywota i niewiele dla ludzkości pożytku przynoszącego. Tamci w Bogu i w modlitwie znajdowali uspokojenie, — o lekarstwo nie długo potrzebowali się troszczyć, dla niego zaś śmierć najodpowiedniejszym wydaje się epilogiem. Po za jej granicą ma trwać wieczny spokój.

Szołajski naśladuje Mickiewicza i to bardzo pożądliwie; chcąc odmalować jakąś sytuacyę, przedstawić jakąś scenę lub obraz, zagląda wprost do sonetów Adama, a ponieważ nie posiada wcale samodzielności, więc to, co zkądinąd zabiera, bez litości przekręca.

Kochanka, jego piórem opisana, jest czemś nadnaturalnem, przesadnem — martwa w ruchach lub za żywa — on zaś sam chciwy potwornie i łzawy, namiętny i znowu tkliwy aż do znudzenia, lub co najdziwniejsza, pełen siły. Nadzwyczajny to człowiek, jakież w nim właściwie usposobienie przeważało?

Miłość jego jest najwidoczniej sztucznym kwiatem, przeniesionym z obcego i piękniejszego wazonu do brzydkiego, a nadto i w złej zasadzonym ziemi. Jest to wynikiem fantazyi chorobliwie w jednym wytężonej kierunku.

Jedyną zaletą jego poezyi z dziedziny sonetów jest język poprawny i dosyć gładki.

Dziwnie więc sympatycznie i przyjemnie odbija postać Olizarowskiego od trójki tej błądzącej nieustannie po cmentarzach, kostnicach, ruinach i innych padołach płaczu. Sonety u Olizarowskiego zwą się sielankami, w nich potrafił on się przynajmniej w części wydostać z owego błędnego koła naśladowców i pójść odmiennym nieco torem pod względem potoczystości języka, jasności stylu i głębokości pomysłu, aniżeli równorzędni mu polscy romantycy.

Ową złotą nicią, wijącą się nieprzerwanie wśród drobnych jego utworów i łączącą je, jest moc jego uczucia, które pod wprawnem jego piórem najrozmaitszą przybiera postać, nie rażąc nas, ponieważ autor nie przekracza często miary łagodnej, rzewnej i ujmującej tęsknoty. Miłość jego, to nie szaleństwo i melancholia, gdy on kocha, nie szamocze się przed nami dziko i wstrętnie. Poeta rozumie to, co pisze, zna na tyle przynajmniej istotę duszy, że nie przypisuje jej gwałtownych przewrotów i wzburzeń, jeżeli jest łagodną i czułą. Olizarowski nie lubuje się w teatralnych, przesadnych wykrzyknikach, które zamiast wywoływać efekt, rażą jedynie i zniechęcają do poety.

Wesołego bardziej usposobienia, a do tego czuły, kocha się nie już raz ale trzy razy, a nigdy nie wzdycha za śmiercią i łzami. Nie powiedzie się, nie zyska serca kobiety, przelatuje jak motyl z kwiatka na kwiatek, szukając słodyczy.

Pierwsza kochanka jego nie odpłaca mu się wcale wzajemnością, może zostać tylko przyjaciółką jego i przyjaźń też ofiarowuje, ale taką dostaje odpowiedź:

„.... Pamięci zgubić nie mogę,
Żeś mi z anielską twarzą przeszła życia drogę!“

Serdecznymi wyrzutami i łagodną skargą stara się odmienić jej wyrok, — ale daremnie.

Poeta rozgniewany jest na swoje oczy, że były tak nieopatrznemi i dały mu sposobność zakochania się w istocie pięknej a nieczułej. Pomiarkowawszy się, zbiera siły do walki z sercem, zrywa z uczucia listek złudzenia po listku, co stosunkowo nie bardzo mu ciężko przychodzi, a odzyskawszy umysłową równowagę tryumfalnie śpiewa:

„Piękności jużem zbudzon...
Wyznaję wobec wszystkich żywych,
Żem na ślepo uwierzył w rajskie twe uśmiechy“.

Sonet jednak nie stracił w nim jeszcze powiernika, bo wkrótce widzimy rozpromienionego radością poetę, biorącego pióro do ręki jedynie po to, aby wypisać:

„... Poznałem dziewicę...
Zapaliło się serce, olśniły źrenice“.

Czas złudzenia i słodkich marzeń znowu nadchodzi, ale i wśród rozkoszy pyta się sam siebie jeżeli mię prawdziwie kocha, to co będzie dalej

władze polityczne niemieckie śledziły działalność polskiej sprawy: na długi czas do rozpoczęcia jawnego śledztwa w obecnym procesie ściany domu Kraszewskiego w Dreźnie były dla władz szklannemi, a ponieważ tutaj właśnie było jedno z głównych ognisk polskiej organizacyi, policya pruska z nienaruszonym spokojem kilka lat z rzędu czerpała „materyały historyczne“ z pierwszego źródła. — Należy mniemać, iż nie bez przekonywujących dowodów rząd niemiecki w roku przeszłym odniósł się do Austryi z bardzo ważnemi przedstawieniami, ostrzegając wspólniczkę przed zbytecznemi ustępstwami dla żądań Polaków. Wówczas w dziennikach przebrzmiały wiadomości, że książe Bismark poczynił rządowi Austryi ważne odkrycia w kwestyi potajemnej polskiej organizacyi, której rozgałęzienie przeniknęło nawet do rządowych sfer Wiednia. Nie raz odtąd urzędowa prasa berlińska robiła admonicye rządowi austryackiemu za nazbyt nieostrożne zbliżenie do polskich polityków; obwiniała rząd prawie o bezmyślne poddanie się wpływom polskim ostrzegając go, iż Polacy gotowi są rzucić Austryę na drogę awantur i niebezpieczeństw.“

„Sprawa Kraszewskiego wyjaśnia po części, dlaczego Niemcy i Austrya nie godziły się w poglądach na powszechną szkodliwość polskiej agitacyi; rząd austryacki miał oczy zawiązane, chodził po ciemku nie widząc zarzuconej na siebie sieci, — rząd pruski zaś sam był jakoby tajnym uczestnikiem polskiej sprawy, dopóki ognisko jej znajdowało się w Dreznie. Niczego nie podejrzewając Polacy uważali grunt niemiecki za najkorzystniejszy, za neutralny; w rzeczywistości grunt okazał się korzystnym, lecz nie dla nich. — W Dreznie także prowadzoną była ognista agitacya, dla wywołania wojny. Na wojnie Rosyi z Austryą i Niemcami, polscy patryoci budowali i budują swoje nadzieje. Dawno już ta rachuba polityczna, może nawet nie zupełnie zawodna nie jest dla nikogo tajemnicą — najdokładniej przecież znaną była rządowi niemieckiemu. Dlaczego rząd ten powstrzymywał się od ujawnienia tej kwestyi? Czy nie spodziewał się on pozyskać polską sprawę na swoje usługi a przekonał się o niemożliwości pozyskania Polaków dla wyższych celów niemieckiej pojityki? Proces Kraszewskiego powinien dowieść Polakom ich bezsilności dopóki rząd niemiecki jest ich przeciwnikiem — albo tego, iż polska sprawa, nasamprzód zanim przedsieweźmie cośkolwiek i gdziekolwiek, powinna ukorzyć się przed Niemcami.“

Ziemie polskie.

Urzędowy organ kowieński, *Gubernskija Wiedomosti* zamieszcza ogłoszenie wileńskiego banku ziemskiego o sprzedaży w drodze licytacyi 43 posiadłości ziemskich, wskutek nieopłaconych w terminie, zaciągniętych pożyczek. W żadnym dotychczas roku, tak wielka ilość majątków ziemskich nie była wystawioną na sprzedaż. A nietylko posiadłości ziemskie, lecz i realności po miastach temu samemu uledz mają losowi; w samem Kownie dwadzieścia pięć domów wystawiono na sprzedaż. Główną przyczyną tej ekonomicznej ruiny, tak pomyślnej dla wynaradawiających Litwę wszelkiemi środkami apostołów z nad Newy, ma być zeszłoroczny nieurodzaj; nie da się jednak zaprzeczyć, że i kiepska gospodarka wiele się się przyczynia do takich rezultatów. Bardzo mało niestety znajduje się obywateli w tych stronach, którzyby mogli pochwalić się przedsiębiorczością i przewidywaniem złych czasów, a na nie przygotowani byli z jakim takim kapitałem. Smutno pomyśleć, że obok ucisku i prześladowań ze strony wrogów, własna nasza nieporadność jest właśnie mieczem, którego ostrza zaciekle przeciw nam się zwracają.

Nigdy nie zapominający o nas *Kijewlanin* tym razem docieka w jakim celu pomiędzy katolikami zawiązują się bractwa różańcowe. — Jakiś pop rosyjski zamieszcza w tym szanownym organie obszerny list, którego wyjątek opiewa: „W jakim celu zaprowadzają się towarzystwa różańca, o tem dotąd nie da się powiedzieć nic stanowczego; ale w każdym razie, sądząc z niektórych danych, można domyślać się celu poważnego, domagającego się uwagi, gdyż towarzystwa te pokazały się jednocześnie prawie wszędzie w pogranicznych wsiach i miasteczkach, a udział w nich przyjmują nawet poważne osobistości. Tak np. do wsi Zawalijki na różaniec przyjeżdża sąsiednia obywatelka, nie krępując się zebraniami w chacie włościańskiej; w rozmowie z Polakami średnich i wyższych kół trudno także nie dostrzedz wielkiej sympatyi do tych towarzystw. Aby wytłumaczyć to zjawisko, pozwolę sobie zwrócić uwagę na następną okoliczność. Katolicyzm w naszej okolicy można powiedzieć bardzo się zachwiał. Katolicy zachowywali się bardzo przychylnie względem duchowieństwa prawosławnego i nawet o zaspokojenie niektórych potrzeb religijnych zwracali się więcej do prawosławnego, niż do katolickiego duchowieństwa. Tak np. mnie często wzywano do odprowadzania zmarłych, lub odprawiania w cerkwi żałobnych nabożeństw“.

Tak więc chodzi popowi głównie o dochody za spełnienie usług duchownych i to jest przyczyną dociekań i rozmyślań nad katolicyzmem.

Z Rosyi.

Obok szumnych opisów uroczystości i całej autokratycznej pompy, jaką rząd carski rozwinął z powodu pełnoletności carewicza w Petersburgu, jak złowrogi zgrzyt w tej harmonii, brzmią korespondencye z Rosyi do dzienników zagranicznych i wiadomości podawane przez dzienniki rosyjskie o innych sprawach wewnętrznych potężnego na pozór państwa i rządu. Zatrważająca liczba przestępców politycznych, zwiększająca się z każdym niemal miesiącem, wywołuje w sferach najobojętniejszych ponure pytanie: do czego dojdzie system tak żarliwie przez dzisiejszy rząd propagowany? Wszystkie więzienia rosyjskie są przepełnione; niektóre, jak twierdza Szlisselburg, oddane absolutnym rządom jednostki, którą jest służalczy a fanatyczny faworyt carski Tołstoj. Na Sahalin w przeciągu kilku lat przeszło dwa tysiące zesłano przestępców. W niektórych okręgach, jak w wileńskim, zniesiono zupełnie centralne więzienia, wysyłając skazanych wprost na osiedlenie do Syberyi, gdyż w oczach całego świata kompromitować musi Rosyę niesłychana liczba zarówno zwykłych jak i politycznej natury przestępstw, za które setkami miesięcznie, już nie sądy, lecz władze administracyjne skazują winnych, po cichu, bez rozgłosu, a po wyroku — po prostu nie wiedzą, gdzie ich umieścić.

Położenie to zwróciło uwagę licznych zwykle w Rosyi projektodawców. Postanowiono więc, uwzględniając wszystkie dotychczas zupełnie niepomyślne dla rządu systemy więzienne, chwycić się innego środka, który polegać ma na wysyłaniu z europejskiej Rosyi całych tysięcy „niebłagonadieżnych“ na osiedlenie do najmniej zaludnionych, oddalonych ziem Rosyi azyatyckiej. Na początek kolonizacyi obrano wyspę Sahalin, nadającą się do takich prób, ze względu na odosobnione swoje położenie i na nielicznych autochtonów, żyjących w pierwotym niemal stanie, na najniższym szczeblu umysłowego rozwoju.

Że takie środki muszą być przedsiębrane, dowodzą jednobrzmiące wiadomości o coraz liczniejszych aresztowaniach w całej Rosyi. Petersburski korespondent do *Polit. Corr.* pisze:

„Tajna policya rosyjska pracowała w dniach ostatnich i pracuje ciągle jeszcze z gorączkowym pospiechem, a liczba uwięzionych wzmaga się bezustannie. Liczba ta zwiększyła się w ostatnich tygodniach do tego stopnia, iż nie mam odwagi wymienić istotnej cyfry aresztowanych, chociaż otrzymałem odnośne daty ze źródła zupełnie wiarogodnego. Policya w pogoni za podejrzanemi osobistościami zrobiła znowu to smutne doświadczenie, iż idee rewolucyjne szerzą się coraz bardziej w szeregach wojskowych i przybrały rozmiary budzące bardzo poważne obawy. I tak stwierdzono pomiędzy innemi, że główny morderca szefa tajnego policyi Sudejkina, kapitan pozasłużbowy Degajew, przez czas jakiś ukrywał się w Nowogrodzie, a to w kwaterach oficerów tamtejszej 22 brygady artyleryi. Również wykryto, że korpus oficerów stojącej załogą w Saratowie 40 brygady artyleryi okazywał najżywsze sympatye dla ruchu rewolucyjnego i to nietylko w sposób platoniczny. Pomiędzy wieloma aresztowanymi w czasach ostatnich oficerami znajduje się także porucznik artyleryi Szatiłow, syn znanego generała, który obecnie jest komendantem XV korpusu (kazańskiego). Brat aresztowanego, pułkownik Szatiłow przybył do Petersburga w celu zasięgnięcia informacyi o całej tej przykrej sprawie: „Jestem przekonany, odezwał się on do szefa, tajnej policyi, że brat mój jest niewinny“. „Jesteś w błędzie, pułkowniku — odpowiedział na to zagadnięty — gdybyśmy mieli najmniejszą wątpliwość o winie pańskiego brata, nie bylibyśmy go z pewnością aresztowali, wiedząc, iż będzie to ciosem śmiertelnym dla czcigodnego jego ojca“.

Degajew nie został uwięziony w Odessie, jak to mylnie głoszono. Po zamordowaniu Sudejkina wyjechał on do Paryża. Policya jednakże sprawdziła, że przez dni pięć, po dokonaniu zbrodni przebywał w Petersburgu, poczem udał się do Nowogrodu i tutaj ukrywał się przez czas jakiś u oficerów artyleryi. Obecnie znajduje się w Ameryce. Rząd zamierza wystosować do władz Stanów Zjednoczonych notę, domagającą się wydania Degajewa, jako pospolitego zbrodniarza, w kołach atoli tutejszych wiedzą z góry, że krok taki pozostanie bez skutku“.

Rada państwa.

Wczorajsze (poniedziałkowe) posiedzenie Rady państwa zajęte było całkowicie szczegółową rozprawą nad VI rozdziałem ustawy przemysłowej. W rozdziale „ogólne postanowienia“ orzeka § 72, że stosunek między przedsiębiorcami a robotnikami jest „w granicach niniejszej ustawy“ przedmiotem wolnej umowy — zaś w braku umowy rozstrzygają obowiązujące przepisy i kodeks cywilny. Przeciw przemawia **Matscheko**, który właściwie nie mówi do tego paragrafu, ale powraca znowu do rozprawy ogólnej, polemizuje z komisyą przemysłową — i kończy wskazaniem na Węgry, gdzie odrzucono „normalny dzień pracy“, skutkiem czego węgierski przemysł wielką zrobi konkurencyą austryackiemu.

To też i mowca następny hr. **Mieroszowski** musiał powrócić do ogólnej rozprawy, i głównie broni komisyi od czynionych jej zarzutów dyletantyzmu. Wskazuje na przykład Szwajcaryi „od której i w językowych, i wyznaniowych, i nie mniej też w przemysłowych sprawach, wiele możnaby się nauczyć — panuje tam bowiem wolność i porządek. Ale w Szwajcaryi nie naruszają tak świętości narodowych wspomnień, jak się to w tej Izbie działo.“

Następny § 73 określający, kto jest robotnikiem, zdawałoby się, że nie powinien już wywołać uwag, należących do rozprawy ogólnej. — Ale skłonność do ogólników jest w Izbie tak silną, że dr. **Heilsberg** nie mógł wytrzymać i polemizował z hr. Miroszowskim, mówił o zaopatrywaniu starców, o reformie opieki nad ubogimi i t. p.

Przy § 74 **Loeblich** oświadczył kategorycznie, że postanowienia mające na celu ochronę robotników od zbytecznych wymagań przedsiębiorców, są zbyteczne (!). Poseł **Bohaty** występuje także przeciw postanowieniu o przerwach w robocie dla wypoczynku, co tylko w fabrykach da się zastosować, a nie w przemyśle rękodzielniczym.

Haliwich broni oznaczenia przerwę, i wnosi stylizacyę zaostrzającą jeszcze postanowienie § 74. Przed głosowaniem żąda **Tomaszczuk**, aby stwierdzono ilość głosujących, czemu też prezydent **Smolka** czyni zadość, i okazuje się większość 122 głosów przeciw 92 za wnioskiem komisyi.

Największe spory wywołał § 75 o święceniu niedzieli i świąt. Co do niedzieli godzili się wszyscy — ale ustęp orzekający, iż w uroczyste święta ma być dany robotnikom czas do spełnienia obowiązków religijnych, wywołał żywą opozycyę lewicy. Przeciw ustępowi temu przemawiał **Matscheko**, **Loeblich**, **Menger** i **Fr. Suess** za nim **Biliński**. Wnioski komisyi przyjęto, na czem o god. 4 zamknięto posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 maja.

Marszałek dr. **Zyblikiewicz** powrócił już do Lwowa ze swojej wycieczki do powiatu dąbrowskiego, zkąd odniósł jak najlepsze wrażenie o skutecznej działalności reprezentacyi powiatowej dąbrowskiej — zwłaszcza w kierunku ekonomicznym.

Zwołanie Sejmu galicyjskiego na dokończenie odroczonej w roku zeszłym sesyi, jest prawie pewne — ostateczna decyzya jednak jeszcze nie nastąpiła. Ma ona zapaść w pierwszych dniach czerwca, gdy namiestnik p. Zaleski wracając z Karlsbadu zatrzyma się w Wiedniu. W Wydziale krajowym czynią się wszelkie przygotowania tak do tej, jak i do zwyczajnej jesiennej sesyi.

Koło polskie uchwaliło na niedzielnem posiedzeniu, wniosek **Tomaszczuka** o zmianę § 63 regulaminu Izby rozszerzyć tak, ażeby cały regulamin, zawierający wiele niejasności i wadliwości poddać rewizyi. Koło jest tego zdania, że atrybucye i prawa prezydenta Izby, należy rozszerzyć. Na temże posiedzeniu obradowano dalej nad szóstym rozdziałem ustawy przemysłowej.

Niemieccy posłowie z Czech będą dziś obradować nad postępowaniem swem przy wyborach do delegacyi dla spraw wspólnych, przyczem jak wiadomo, po raz pierwszy będą oni wobec swych czeskich kolegów w mniejszości. Klub czeski już w tej sprawie powziął postanowienie, uchwalając ofiarować Niemcom czterech na 10 delegatów z królestwa czeskiego. Czy Niemcy przyjmą ten kompromis, jeszcze niewiadomo. W roku zeszłym propozycyę kompromisu odrzucili.

Dzienniki poznańskie donoszą, iż osławiony **Lux**, inspektor szkolny, zwany poznańskim Apuchtinem, wyjechawszy obecnie za dłuższym urlopem za granicę, nie powróci już na swoje stanowisko. Niektórzy z landratów pruskich, w okolicach pogranicznych, w dowód przyjaźni sąsiedniej Rosyi dla rządu i władz pruskich otrzymują od cara Aleksandra ordery.

W Tomaszowie w Królestwie Polskiem otwarto przed paru dniami oddział rosyjskiego banku państwa. W obecności gubernatora, dostojników wojskowych i cywilnych, a także zaproszonych obywateli Polaków aktu poświęcenia dopełnił umyślnie w tym celu sprowadzony pop prawosławny.

Mosk. Wiedm. nalegają na rząd rosyjski o użycie stanowczych środków w celu oddzielenia polonizmu od katolicyzmu. Katkow dowodzi, iż Rosyi przyszłoby łatwiej, aniżeli każdemu innemu państwu zwrócić rzymsko-katolickie duchowieństwo na grunt czysto religijny i utrzymać je zdala od wszelkich aspiracyj narodowych. W jaki sposób nie określa; lecz można się domyślać, że upragniony ten cel, podług moskiewskiego frazeologa, dałby się osiągnąć większym jeszcze uciskiem i prześladowaniem katolickich duchownych.

Telegramy Agencyi północnej donoszą, że car w dowód uznania dla armii za nieustannie gorliwe spełnianie swych obowiązków i znakomite usługi oddane na polu walki, rozkazał oficerów wojsk armii zrównać pod względem przywilejów z oficerami artyleryi, inżynieryi i innych wojsk specyalnych i wskutek tego, wykluczywszy z listy rang oficerskich rangę majora, awansować kapitanów na stopień podpułkownika, co się zaś tyczy porównawczej tabeli rang wojskowych i cywilnych, awansować oficerów armii i innych równych im pod względem przywilejów wojsk do klas wyższych, a mianowicie: kapitanów i rotmistrzów do klasy 8ej, sztabs-kapitanów i sztabsrotmistrzów do 9, poruczników do 10, podporuczników do 12, praporszczyków i kornetów do 13 klasy.

Nadto car rozkazał, aby na przyszłość przy uwalnianiu ze służby czynnej ober-oficerów wojsk armii i wszystkich korzystających z przywilejów tychże wojsk, wyznaczaną im była emerytura według etatu ustanowionego dla ober-oficerów wojsk specyalnych.

Wojskami armii nazywają w Rosyi specyalnie pułki piechoty liniowej.

Reforma ta ma nader ważne dla oficerów piechoty rosyjskiej znaczenie już z tego tylko względu, iż byli oni dotąd w porównaniu z innemi wojskami faktycznie upośledzeni. Ukaz carski ogłasza liczne awanse za odznaczenia w służbie oraz listę majorów, którzy w myśl reformy zaawansowali na podpułkowników.

Towarzysz ministra spraw wewnętrznych, niegdyś szef żandarmów warszawskich Orżewskij, mianowany został senatorem z pozostawieniem na dotychczasowem stanowisku.

Rozporządzenie ministerstwa wojny w Rosyi ogłasza pobór tegoroczny rekrutów na dwieście dwadzieścia cztery tysiące — więcej niż w roku ubiegłym o sześć tysięcy.

W niedzielę odbyło się w Berlinie zgromadzenie narodowo-liberalnej partyi, na które przybyło przeszło 500 członków z różnych stron niemieckiego państwa. Przewodnictwo objął dawniejszy minister **Hobrecht**. Po dłuższej rozprawie, w której głównie przewodniczący, **Benningsen** i **Miquel** brali udział, uchwalono jednogłośnie rezolucyą, wyrażającą niezłomną wierność dla tronu i chęć obrony określonych ustawą praw reprezentacyi narodu. Dalej postanawia rezolucya zupełną samodzielność i niezawisłość stronnictwa, uchyla zlanie się jego z innemi partyami, uznaje potrzebę ustawy przeciwko socyalistom i uznaje za potrzebne stale popierać socyalno-polityczne reformy, ks. Bismrka zastrzegając sobie oczywiście swobodę co do szczegółów.

Wielkie wrażenie zrobiło w Berlinie podanie się do dymisyi kolońskiego prezydenta **Bernutha**. Powód tego upatrują wszyscy w ostrem wystąpieniu ks. Bismarka, który mówiąc d. 9 maja w parlamencie o ustawie przeciwko socyalistom uszczypliwie odezwał się o postępowaniu berlińskiej policyi zaraz po zamachu Blinda na jego życie w r. 1866. Naówczas dyrektorem policyi w Berlinie był właśnie Bernuth — tak więc wziął sobie tę naganę kanclerza do serca, że postanowił usunąć się od życia publicznego i podobno wręczył już prośbę o uwolnienie go ze służby przez wzgląd na „zły stan zdrowia.“

Deputowany do niemieckiego parlamentu, prof. **Mommsen** (z Koburga) ogłosił znów pismo do swoich wyborców w sprawie rozpraw nad ustawą o socyalistach. W pierwszym swym liście oświadczył, że nie może wniosku rządowego względem przedłużenia tejże ustawy wprost uchylić, mimo że go za nierozsądny i szkodliwy uważa. Wtedy pocieszał się tylko tem, że za przymus, jaki zadaje sobie w głosowaniu za tąż ustawą — odpowiedzialnym będzie rząd. Dziś — w nowem pismie donosi swoim wyborcom, że rzeczywiście głosował za wnioskiem przedłożonym, ale „z głęboką niechęcią ku takiej, porządek społeczny burzącej, a ojczyznę podkopującej polityce, która wszelką możność wzajemnego porozumienia się odbiera i ludzi dobrze myślących do takiej alternatywy prowadzi“.

W *Echo de Paris* czytamy: **Liebknecht**, znany ze swej gorącej protestacyi przeciwko zajęciu Alzacyi i Lotaryngii przez Prusaków, ma dziś wieczór przybyć do Paryża. W sobotę więc przygotowali mu niemieccy republikanie i proskrybowani, ucztę w sali „Avenue des Gobelins“. Liebknech zapowiedział mowę, w której przedstawić chce smutne położenie robotników w Niemczech.

Słynny szowinista *sui generis* Paweł **Cassagnac** robi starania i połączenia wszystkich konserwatywnych dzienników najróżnorodniejszych odcieni do wspólnej akcyi wyborczej na rok przyszły. Na zapytanie *Gaulois*, co jest jego celem, odpowiada Cassagnac wprost: „Obalenie republiki“. Na wezwanie Cassagnaca przystąpiły dotąd orleanistyczne dzienniki: *Soleil*, *Défense*, *Francais*, *Moniteur universel* i *Monde*. Dziennik *Gazette de France* stawia za warunek swego przystąpienia uznanie hr. Paryża królem Francyi, na co się Cassagnac naturalnie nie zgadza. Trudno jednak rozpaczać o losie republiki. Wszelka koalicya monarchicznych stronnictw może być tylko chwilową i rozbić się w końcu musi o — zbytek pretendentów i ich między sobą zawiść.

Według ostatnich wiadomości ma **admirał Courbet** otrzymać posadę rezydenta w **Hue**, a równocześnie zatrzymać naczelne dowództwo wojsk francuskich tamże stojących.

Dobrze poinformowany *Standard* donosi, że przywódcy angielskiej opozycyi, porozumiawszy się z najwybitniejszymi stronnikami z obu Izb parlamentu, postanowili, podczas drugiego czytania w Izbie wyższej wniosku o reformie wyborczej wnieść dodatek, którego przyjęcie równać się będzie odrzuceniu billu. Wnioskodawcy wyjaśnią, że partya konserwatywna nie jest wcale przeciwną rozszerzeniu prawa wyborczego, lecz że nie uważa za odpowiedni sposób, w jaki tę kwestyę rząd postawił. Ani wątpić nie można, mówi dalej *Standard*, że taka rezolucya przyjętą będzie, poczem należy się spodziewać, że rząd nie omieszka użyć tej okoliczności jako powodu do rozwiązania Izby gmin i naznaczenia nowych wyborów jeszcze przed jesienią.

Złe wiadomości o coraz to nowych stratach w Sudanie, tłumnie dochodzą do angielskich dzienników. *Dailly News* np. zamieszcza fakt, który opowiadał zbiegły z El-Obeid urzędnik rządowy, że gubernator Darfuru, **Hatin** bej oddał w ręce pełnomocnika Mahdiego miasto Faschez, przezco wzmocnił siły nieprzyjaciół, wynoszące już i tak w tamtych stronach 9000 ludzi i 20.000 sztuk broni. Sam Mahdi zaś opuścił Obeid, aby przygotować napad na Daggeję lub Chartum.

Wioski na północ od Berberu roją się od powstańców, a drogi ze wszech stron zamknięte.

Ostatnie zajścia uliczne w **Bukareszcie** miały głębsze znaczenie niż to urzędownie stwierdzono. Były one w związku z szerszem działaniem, przez opozycyę zamierzonem. Mają być urządzone jeszcze inne zgromadzenia i jeden wielki meting, w którym także **Cogalniczane** miał wziąć udział.

Partya „liberalno-konserwatywna“ nie zaniedba żadnej sposobności, aby tylko sprowadzić upadek ministra **Bratiana**. Zebrano już podobno na agitacyę sumę 30.000 (?) dukatów, która zostaje pod zarządem ks. Bibesku.

Nadzwyczajnie rozwinięta czynność opozycyi da się wytłómaczyć tem, że pragnie ona bądź co bądź nie dopuścić do przejścia rewizyi konstytucyi, gdyż doskonale wie, że w razie połączenia się obu pierwszych ciał wyborczych, zwycięztwo opozycyi stałoby się mniej niż wątpliwem.

Z **Madrytu** donoszą, że myśl poprowadzenia kanału, łączącego morze Śródziemne z Atlantykiem przez południową Francyą, bliską jest urzeczywistnienia. Kanał ten biegnąć ma w kierunku od północnego-zachodu ku południowemu wschodowi, a mianowicie wychodząc z Girondy okrążać ma Tuluzę, wić się po najdogodniejszym do przekopania terenie Langwedocyi a pod Narboną w dolinie Andy njść do zatoki lyońskiej. Pomiędzy założycielami tego kanału a towarzystwem kanału sueskiego ma być zawarty kontrakt. Rząd francuski decyduje się gwarantować 10 milionów rocznego zysku począwszy od r. 1889, wtedy bowiem dopiero będą mogły być roboty ukończone. Najprzychylniejszy temu projektowi jest minister robót publicznych.

Program IV Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu.

Od dnia 31 maja oczekują gości na dworcu członkowie Wydziału gospodarczego i młodzież. Goście udają się do biura, gdzie odbierają program Zjazdu, bilety kwaterunkowe, przewodnika i album miasta Poznania, oraz odznaki. Tamże przez cały czas Zjazdu będzie urządzony sekretaryat, kasa i redakcya wraz z ekspedycyą *Dz. Zjazdu.* Biuro to znajduje się w Bazarze na salce od Wilhelmowskiej ulicy, zajazd i wejście od tejże; otwartem będzie począwszy od d. 31 maja od rana do północy aż do ostatniego dnia Zjazdu.

Wieczorem d. 1 czerwca zebranie towarzyskie w Bazarze dla wzajemnego poznania się. — D. 2 czerwca o g. 9 rano nabożeństwo w kaplicy królewskiej w kościele katedralnym. O g. 11 zebranie ogólne w teatrze z następującym porządkiem: 1) otwarcie Zjazdu przez przewodniczącego Wydz. gospodarczego; 2) wybór prezesa, wiceprezesów i sekretarzy ogólnych posiedzeń Zjazdu; 3) prof. **Szokalskiego** wykład o badaniu i obserwacyi przyrodniczej porównawczo u nas i w innych krajach; 4) dr. **Krówczyńskiego** ze Lwowa: o wpływie odziedziczania na życie indywidualne i narodowe; 5) wnioski co do miejsca i czasu V Zjazdu lekarskiego i przyrodników polskich; 6) wnioski, a mianowicie wniosek dr. **Jaworskiego** w sprawie założenia czasopisma wyłącznie dla prac czysto doświadczalnych w zakresie wszystkich nauk lekarskich, a równocześnie i organu Zjazdów lekarzy i przyrodników polskich. — O g. 3 zbierają się sekcye. Wykłady na sekcyach idą tym porządkiem, w jakim były zapowiedziane, z tem przecież zastrzeżeniem, że wykłady członków Zjazdu miejscowych i w ogóle z Księstwa, dopiero po wyczerpaniu wszystkich innych, przychodzą na porządek dzienny. Posiedzenia sekcyjne w pierwszym dniu kończą się o g. 5. O g. 6 wspólny obiad. O g. 8 koncert w ogrodzie p. Trypolskiego. — D. 3 czerwca. O g. 9 przed południem rozpoczynają się posiedzenia sekcyj — po obiedzie o g. 3. Wieczorem bal dany przez obywateli polskich miasta Poznania. — D. 4 czerwca. O g. 9 posiedzenia sekcyj. O g. 3 posiedzenie ogólne z następującym porządkiem dziennym: 1) wybór miejsca i czasu na V Zjazd lekarzy i przyrodników polskich; 2) prof. **Szokalski**: o Jędrzeju **Sniadeckim**, a mianowicie o wpływie teoryi jestestw organicznych na ogólny rozwój biologii społecznej; 3) dr. **Rakowski**: o tajemnicy życia; 4) wnioski członków i uchwały; 5) zamknięcie Zjazdu przez przewodniczącego Wydz. gospodarczego. Wieczorem przedstawienie w teatrze. — D. 5 czerwca. Wspólna wycieczka do Gniezna, Inowrocławia, Kruszwicy resp. Krotoszyna pod Barcinem.

Dr. *B. Wicherkiewicz*, przewodniczący. Dr. *Osowicki*, sekretarz.
Dr. *Jarnatowski*, skarbnik.

Kronika.

Kraków, 20 maja

W grobach królewskich na Wawelu odprawiona będzie jutro o godzinie 9½ msza św. za spokój duszy króla Władysława Jagiełły.

Pierwsze posiedzenie komitetu przedwyborczego do Rady miejskiej krakowskiej, odbędzie się, jak donosiliśmy, jutro o godz. 6 wieczór w sali obrad Rady miejskiej. Zaproszenia na to posiedzenie wysłano pocztą do wszystkich członków komitetu. Gdyby mimo tego, który z nich zaproszenia nie otrzymał, niech niniejszą wiadomość uważa za zaproszenie.

P. J. Zborowski, nowo mianowany prezydent sądu krajowego w Krakowie, uwolniony został od obowiązków radcy dworu najwyższego trybunału w 15 bm.; urzędowanie zaś w Krakowie ma objąć z dniem 22 b. m. Wyraziwszy w właściwym czasie zupełne zadowolenie z wyboru osoby nowego prezydenta — spodziewamy się, że podniesie on powagę władzy sędziowskiej i uchyli przeciężenie, jakie dziś szczególnie w sądzie karnym istnieje.

Podprokurator p. Wilibald Prusnig, referent spraw prasowych w Krakowie przydzielony został jako prokurator do Nowego Sącza z powodu wyjazdu tamtejszego prokuratora p. Karola Cieślińskiego na dwumiesięczny urlop.

Powrót ks. biskupa krak. z Rzymu zapowiedziany został na dzisiaj.

† **Leon Majewski**, doktór praw, emeryt. radca sądu krajowego zakończył życie w d. 18 b. m., przeżywszy lat 70.

Izba adwokatów. Posiedzenie Izby adwokatów okręgu krakowskiego odbędzie się jutro o godzinie 6 w sali posiedzeń magistratu. Porządek dzienny jest następujący: budżet, wybór prezesa i 6 członków wydziału, wybór prezesa senatu dyscyplinarnego i 2 członków, oraz 3 zastępców, prokuratora i jego zastępcy, 3 egzaminatorów przy egzaminie adwokackim, w końcu 4 mężów zaufania do komisyi szacunkowej podatku dochodowego.

W sprawie petardy, rzuconej przed gmach policyi w Krakowie, przed trzema dniami aresztowano znów dwie osoby — tak, iż obecnie po wypuszczeniu dwóch osób na wolność, pozostaje jeszcze w więzieniu 6 osób. Wczoraj miano przejąć tajną korespondencyę Malankiewicza z więzienia.

Te miłosne chwile znalazły swój wyraz w sonetach następujących, słabiuchnych już pod względem formy i języka. Zaśnięcie. Przebudzenie, Noc pamiętna. Treść ich uboga a nowo ukute przez Olizarowskiego wyrazy, trochę niezgrabne, rażą czytelnika.

Teraz staje przed nami istota, podobna przynajmniej do prawdziwego człowieka; poeta zrazu po pomoc ucieka się do Boga, już nie bawią go rozkosze ziemskie, on chce już w niebie tylko być szczęśliwym.

„Myślmyż po śmierci dostać się do nieba“.

Znalazłszy w Bogu tę pociechę, której szukał, usuwa się od ludzi, towarzystwo ich męczy go i niepokoi, samotność jest mu najmilszą.

Dla człowieka ruchliwego i tak czynnego był podobny stan nadnaturalnym, dwa razy zawiedziony mógł czuć niechęć do świata, ale nie długo. Chce stworzyć coś nowego, szuka pomysłu, brak mu natchnienia; natchnienie wyczerpała miłość. Poeta w sonecie Emrys zwraca się po długiem błąkaniu ku przyrodzie i woła: Prowadź mię! I powiodła go przyroda.

„Kędy dwa przepływa Emrysowe zródła
Miłości i nienawiści „Pójdź napij się ze mną!“
Rzekła Nimfa, wskazując na źródło miłości.
Posłuchałem. Lecz Emrys, czy losu zawziętość
Odebrał własność — piłem nadaremno“.

O trzeciej miłości wzmiankę tylko już znajdujemy w jego sonetach. (C. d. n.)

Głośna sprawa Mojżesza Rittera i spólników o skrytobójcze morderstwo dokonane w Strzyżowie na służącej Franciszce Mnichowej, będzie przedmiotem wyroku trybunału sądu przysięgłych już w kadencyi czerwcowej. Sąd krajowy wezwał bowiem wydział lekarski w Krakowie o bezwłoczne nadesłanie orzeczenia zapadłego przed miesiącem, a które dotąd pozostaje w kancelaryi uniwersyteckiej.

Nad Wisłą odbyła się dzisiaj komisya w celu obmyślenia środków mogących ułatwić publiczności przystęp do przewozu. Jutro zaś badanem będzie dno rzeki, poczem magistrat osobnem obwieszczeniem wskaże mieszkańcom miejsca przeznaczone do kąpieli. Są to sprawy bardzo na czasie i wymagające pośpiechu.

Posiedzenie komisyi dla wypracowania planu nauki i statutu szkoły rysunkowej przy muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w piątek d. 23 b. m. Opracowania planu podjął się profesor dr. Michał Bobrzyński.

Majówka „Zgody", stowarzyszenia rękodzielników krakowskich, odbyła się w niedzielę na Bielanach. Pyszna pogoda sprzyjała pląsom licznych par hożych tancerek i wesołej młodzieży; poważniejsi wiekiem ulegli także urokowi wiosennego powietrza i powróciła im żywość i humor lat młodych. Wiele osób z miasta przybyło na wycieczkę, a nie wchodząc w ogrodzone kółko tańczących, przysłuchiwało się doniośle brzmiącym po lesie tonom skocznych walców. Bielany zabudowywują się okazale; z każdym niemal rokiem przybywają nowe wille, często ze zbytkiem nawet stawiane. Taką jest willa pana Armółowicza, w której przestrono i bez ujmy, zamieszkałby mógł cały dwór magnacki.

Straż ochotnicza urządza w niedzielę o godz. 9 rano wycieczkę do Woli justowskiej. Tańce w ogrodzie rozpoczną się o godz. 2 po południu. W wycieczce mogą wziąć udział także osoby nie należące do straży. Bliższe szczegóły zapowiadają ogłoszenia.

Wielkie ognie sztuczne, które z powodu deszczu nie doszły do skutku w ubiegłą środę, spalone będą jutro w ogrodzie strzeleckim. Jak wiadomo, połowa dochodu przeznaczona jest na rzecz weteranów z 1831 r.

W przeddzień Zielonych świątek t. j. 31 b. m. odejdzie z Krakowa do Wiednia pociąg spacerowy o znacznie zniżonych cenach.

Loterya fantowa w ratuszu Kaźmierskim na cele oświaty ludności izraelickiej odbyła się w niedzielę wieczór między 7 a 9 godziną. Gustownie przystrojone schody i krużganki szkolne przedstawiały się bardzo ponętnie. Publiczności doborowej przybyło tyle, że ścisk i gorąco z każdą chwilą wzrastały. Losy wykupiono w okamgnieniu. Zdaje się, że dochód przejdzie oczekiwanie komitetu.

Handel dziewczętami. W *Gaz. Nar.* czytamy: Wczoraj przyaresztowała policya jednę z nadobnych cór Izraela, która wpadła w sidła istniejącej tutaj, a nieustannie czynnej bandy handlarzy, transportującej dziewczęta na Wschód. Jest to jeden z nielicznych wypadków, że policyi udało się przychwytać i zatrzymać ofiarę — gdy „czarna banda" zręcznie uchodząca przed okiem policyi, wykonywa z powodzeniem swoje niecne przedsiębiorstwo.

Uroczystość Jana Kochanowskiego w Paryżu.

W Paryżu w d. 1 maja święcono uroczyście pamięć Jana Kochanowskiego. Zasługa przypada za to Towarzystwu b. uczniów szkoły polskiej w Paryżu, które na dzień ten zwołało zgromadzenie rodaków.

Opis uroczystości podajemy w streszczeniu za *Kuryerem polskim*, wychodzącym w Paryżu.

Uroczystość odbyła się w sali Towarzystwa Geograficznego przy bulwarze St. Germain. Udział w obchodzie wziął między innymi sędziwy nasz poeta Zaleski. Już sama postać Bohdana nadawała zgromadzeniu niezwykłą powagę. Siwy jak gołąb z długą brodą, w czamarkę ubrany, — wprowadzony przez dwóch synów swoich Dyonizego i Karola na estradę, przypominał legendowego Bojana.

Po lewej jego stronie zajęła miejsce niestrudzona w pracy wygnanka, pani Seweryna Duchińska. Obok niej zasiadł pan Trawiński, prezes Towarzystwa byłych uczniów Szkoły Polskiej w Paryżu. Po prawej stronie Bohdana zajęli miejsca pp. Władysław Chodźkiewicz i Franciszek Duchiński.

Publiczność zebrała się licznie, a wśród niej znajdowało się wiele osób z kraju, czasowo w Paryżu przebywających.

Posiedzenie rozpoczął kilku słowy Bohdan Zaleski. Powiedział, iż z powodu wieku i wątłych sił pełnić nie może obowiązku przewodniczącego. Pozostaje więc tylko nominalnym przewodniczącym, rzeczywistym zaś będzie p. Władysław Chodźkiewicz.

Przemówienie p. Chodźkiewicza było więc dopiero właściwem zagajeniem uroczystości.

Wspomniawszy o jej znaczeniu, wstrzymał się od określenia wartości poezyi Kochanowskiego, w programie bowiem był odczyt p. Duchińskiej poświęcony życiu i dziełom Jana z Czarnolasu. Jedną tylko mówca podniósł kwestyę. „Twierdzą, rzekł, niektórzy krytycy, iż Kochanowski nie jest narodowym poetą. Jeżeli on nie jest narodowym, któregoż tem mianem nazwać by można? Kochanowskiego pieśni wszyscy znają, psalmy jego wszyscy śpiewają. Rozlegają się one w wiejskich kościołkach i pod strzechami słomianemi. Poeta którego utwory włościanie i dzieci śpiewają, nie może nie być narodowym poetą".

Mowca przemówienie swoje zakończył wspomnieniem J. I Kraszewskiego. Niema dla nas radości bez smutku, do każdego kielicha uciechy miesza się gorycz. I ta piękna nasza uroczystość, jest niestety zaprawiona smutkiem. Oto w tej chwili nad Elbą Niemcy ciągną J. I. Kraszewskiego do sądu. Chcą go napiętnować jako zbrodniarza! Potwarz i zawiść! My wszyscy wiemy dobrze, że J. I. Kraszewski jest niewinny. Chociażby więc zasądzono go, nie przestanie on być dla nas tem, czem był dotąd najszanowniejszym pracownikiem. Wyraźmy mu więc nasz szacunek i miłość, a zarazem załóżmy protest przeciwko hańbieniu jego imienia.

Licznie zebrani rodacy i rodaczki długo trwającym oklaskiem potwierdzili wniosek mowcy.

Nastąpił odczyt pani Seweryny Duchińskiej o Janie Kochanowskim. Najważniejszą rzeczą w tym odczycie, jest wskazanie stanowiska Kochanowskiego jako patryoty i określenie jego poglądów obywatelskich. Nie mniej nową a piękną zaletą było wydobycie z pism Jana myśli, które dzisiaj zastosowane przynieść nam mogą pożytek i pociechę. (Odczyt p. Duchińskiej podamy niebawem w feljetonie *N. Reformy. Przyp. Redakcyi.*)

Zgromadzeni rodacy zadowolenie swoje z odczytu wyrazili w sposób wielce ujmujący, niemal bowiem wszyscy pospieszyli na estradę, ażeby prelegentce wyrazić podziękowanie.

W połączeniu z tą uroczystością odbyła się druga, także poświęcona pamięci księcia poetów naszych. Święciło ją najstarsze z istniejących na emigracyi stowarzyszeń, a mianowicie Towarzystwo historyczno-literackie, które swe doroczne posiedzenie, odbywające się zwykle 3 maja, połączyło z pamięcią Jana Kochanowskiego.

Publiczność zebrała się w głównej sali posiedzeń i dwóch przyległych izbach Biblioteki polskiej na Quai d'Orléans nr. 6. Przy stole przewodniczącego zasiedli: książe Władysław Czartoryski, prezes Towarzystwa historyczne-literackiego, dr. F. Michałowski, wiceprezes i p. Kazimierski drugi wiceprezes i oryentalista, p. Józef Rustejko kasyer i L. Gadon sekretarz Towarzystwa.

Posiedzenie zagaił o godz. 2 po południu książe Władysław Czartoryski, wielce jeszcze osłabiony po długiej zeszłorocznej chorobie. Wspomniał o smutnem politycznem położeniu europejskiem, które przecież nie powinno wpływać na nas w ten sposób, ażebyśmy tracić mieli nadzieję i ochotę do pracy wewnętrznej. Sami na sobie polegać powinniśmy.

Ze sprawozdania odczytanego przez p. Gadona dowiedzieliśmy się, iż Towarzystwo zapłaciło resztę należności i weszło już w posiadanie domu, w którym się mieści biblioteka polska. Biblioteka ta powiększyła się ofiarnie w roku zeszłym o kilkaset dzieł i broszur. Na miesięcznych posiedzeniach Towarzystwo słuchało rozpraw członków swoich. Roczniki Towarzystwa po śmierci Bronisława Zaleskiego przestały wychodzić. Co do konkursu historycznego nie nadesłano żadnej pracy. Rada Towarzystwa tenże sam przedmiot (opisanie sposobu sejmowania w Polsce) naznaczyła na konkurs, który za dwa lata ma być rozstrzygniętym.

Po sekretarzu zabrał głos prof. Wacław Gasztowt i odczytał rozprawę p. t. „Poezya europejska XVI wieku w stosunku do Jana Kochanowskiego." Porównanie naszego wieszcza z poetami współczesnymi nie wyszło na jego niekorzyść. Nie ma on wprawdzie geniuszu tak samoistnego, ażeby nie można było w nim dopatrzeć wpływu myśli innych ludzi — są więc i w dziełach Kochanowskiego ślady wpływów obcych poetów, zwłaszcza greckich i rzymskich, lecz niemniej przeto jest on wysoce oryginalnym i nie ulega wątpliwości, że był wyższym od wszystkich poetów współczesnych.

W charakterystyce XVI wieku prelegent nie poszedł za historykami protestanckimi, którzy średnie wieki przesadnie potępiają, szesnasty zaś zbyt wysoko podnoszą i chwalą jako wiek odrodzenia; nie poszedł też za historykami ultra-katolickimi, którzy wpadli w drugą ostateczność i wiek XVI malują zbyt czarno. Pan Gasztowt poszedł własną, środkową drogą. Na tle odmalowanego samoistnie wieku przedstawił następnie szczegółowo rozwój poezyi u różnych europejskich narodów, zwłaszcza we Włoszech, w Hiszpanii, we Francyi, w Anglii, w Niemczech i w Czechach. Najobszerniej zaś mówił o poezyi francuskiej, przyczem kilka wspomnień z pobytu Jana Kochanowskiego w Paryżu skreślił w sposób wymowny i do serca przemawiający.

Pomiędzy francuskimi poetami wymienił prelegent Filipa de Portes, który uciekłszy z Polski z Henrykiem Walezyuszem, napisał wiersz wyszydzający Polaków i Polskę p. t. „Adieu à la Pologne!" Kochanowski w patryotycznem oburzeniu odpisał po łacinie lekkomyślnemu Francuzowi. Odpowiedź tę czytał p. Gasztowtt w wybornie dokonanym przez siebie przekładzie francuskim.

Wreszcie zauważył prelegent, że Polska zygmuntowska tak pod względem poezyi, jak i pod wielu innymi względami wyżej stała w XVI wieku od wszystkich narodów europejskich.

Serdecznymi oklaskami wyraziła publiczność swoje zadowolenie prelegentowi, a także prezes, ks. Czartoryski, który następnie zwróciwszy się do przybyłych z kraju gości, rzekł: „Pracujcie z nami i zachowajcie także nas dawniej tu przybyłych w sercach waszych. Kochajmy się wszyscy!"

Były to ostatnie słowa uroczystości, w której pamiątkę konstytucyi 3 maja złączono z pamiątką Jana Kochanowskiego.

Dział ekonomiczny.

Targ na Baranie i Kleparzu według wiadomości z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej, w dniu 19 i 20 maja.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie wynosił przeszło 1000 korcy. Ruch i popyt szczególniej o pszenicę był dość ożywiony, która utrzymała się w cenie, za to żyto i jęczmień uległy spadkowi, jedynie owies w niewielkiej dowiezionej ilości, a poszukiwany płacono drożej Krakowscy kupcy zbożowi brali największy udział w zakupnie.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 47—50— złp., żyto na 227 fnt. od 36—38 złp., jęczmień na 202 funtów 32—35½ złp.. owies na 138 22—24 złp., proso na 250 funtów 30—33½ złp.

Z braku zagranicznych kupców ruch i obrót na dzisiejszym targu kleparskim były słabe, obrót niewielki, tendencya głównie co do pszenicy mdła w skutek czego spadła w cenie, żyto i jęczmień utrzymały się w cenach z ostatniego targu, za to owies podniósł się znacznie w cenie i to nie tylko u nas, lecz na wszystkich targach zagranicznych. Nasiona strączkowe nie wielkiej ulegają zmianie. Koniczyna bardzo trudna do zbytu i to tylko w małych partyach i po bardzo zniżonych cenach. O białą niema nawet popytu.

Najwiecej zakupiono pszenicy dla młynów parowych, daleko mniejszy udział brano w zakupnie na wywóz.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica żółta	9·30	10·25
„ czerwona	9·75	10·50
„ biała	9·60	10·50
Żyto polskie i kurskie	8.30	8·60
„ galicyjskie	8·15	8·40
Jęczmień celny	8.50	9·—
„ pośledniejszy	7·75	8·40
Piękny owies bez opłaty	8·10	8·90
Owies konsumcyjny	8·10	8 90
Groch	9·25	11·50
Fasola	10·25	13·—
Soczewica	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—
Kukurydza	7·—	7·50
Proso	6·50	7·50
Tatarka	7·75	8·50
Jagły	11·50	12·75
Koniczyna czerwona	30.—	45·—
„ biała	—·—	—·—

Tarnów, 16 maja b. r. Płacono za 100 kigr. pszenicy 9·40, żyta 8·40, jęczmienia —·—, owsa 0.—, grochu 0·—, bobu 0·—, tatarki —.—, prosa —·—, kukurydzy 0.—, ziemniaków 2·70, rzepaku —·—, koniczyny —·—, siana 3·30, koniczu 4·60, słomy 2·20 kilo masła 0·80.

Wadowice, 15 maja. Płacono za 100 klgr pszenicy 10·90, żyta 8·85, jęczmienia 9·10, owsa 9·05, ziemniaków 2·60, siana 4·20, słomy 2·80.

Biała, 17 maja. Płacono za 100 kilogr. pszenicy 10·50, żyta 7.75, jęczmienia 8·—. owsa 7·50, kukurydzy 8·—, grochu 10·—, bobu 9·—, soczewicy 24·—, jagły 12·—, tatarki 7·—, ziemniaków 2·80, siana 4·—, koniczu 4·80, słomy 3·10, wełny 90·—180, lnu 20·—, konopi 25·—.

Targ na bydło. Wiedeń 19 maja. Na dzisiejszy targ spędzono 2079 sztuk bydła rzeźnego, między któremi znajdowało się 506 węgierskich, 609 galicyjskich a 818 niemieckich wołów; — prawie wszystkie opasowe. Sprzedawano woły opasowe węgierskie po 53· — 61· prima po 61·5 — 63·, galicyjskie po 53· — 60· prima po 61·, niemieckie po 56· — 61· a nawet 64·, chłopskie zaś po 53· — 59·

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Lwów, 20 maja. Głoszą tu, że poseł Kamiński ma zamiar przybyć w czerwcu na Sejm i wziąć udział w jego czynnościach.

Wiedeń, 20 maja. Parlamentarna komisya w sprawie Kamińskiego przyjęła sprawozdanie, które właściwie nic nie orzeka. Sprawozdanie gani to, że rząd nie przedłożył akt śledztwa karnego. Mniejszość wnosi, aby przedłożenia tych akt zażądać — wiele bowiem osób, przez komisyę parlamentarną wezwanych, wprost się powołuje na zeznania w sądzie poczynione.

Wiedeń, 20 maja. Uroczyste otwarcie kolei arulańskiej odbędzie się d. 15 sierpnia w obecności cesarza. Pierwotnie ustanowiono termin na 18 sierpnia, ale zmieniono go, ponieważ cesarz zwykł dzień urodzin swoich spędzać na łonie rodziny.

Berlin, 20 maja. *Nordd. Allg. Ztng.* pisze, że niedawno bardzo już bliskiem było zupełne porozumienie z Rzymem, ale rozbiło się o to, iż Watykan okazywał się przystępnym polskiej propagandzie. W sprzeczności z tem jest doniesienie *Kreutz Ztng.* że rokowania toczą się dalej.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 20 maja. (Posiedzenie Izby poselskiej). Prezydent ministrów Taaffe w odpowiedzi na interpelacyę w sprawie wiedeńskiego targu na bydło przedstawił stosunki, które panowały przed zaprowadzeniem nowych rozporządzeń targowych i oświadczył, iż komisyonerom i ich pomocnikom nowe rozporządzenia targowe odnośnie do kasy targu mięsnego wcale się nie podobają; rozporządzenia te jednak wpłynęły na rozwój interesów stron w sposób daleko korzystniejszy, niż to było za czasów komisyonerów.

Wskutek agitacyi komisyonerów powstała myśl otwarcia targu pressburskiego. W przyszłości okaże się, czy hodowcy bydła tucznego lepsze interesa robić będą na targu pressburskim jak na wiedeńskim. Rząd sądzi, iż może się spodziewać, że znaczenie wiedeńskiego targu w monarchii, jego okręg zbytu, jego doskonałe urządzenie budynków, szersze zrozumienie doniosłości kasy mięsnej, i łatwość kredytu w ten sposób wytworzona, utrzymają nadal to targowisko w pomyślnym rozwoju. Rząd wszystko zrobi, byle poprzeć wiedeński targ na bydło, by przeprowadzić środki zaradcze, jakie okażą się potrzebne dla powszechnego dobra i jakie będą pożądane.

Prezydent ministrów wykazuje w końcu, iż zaopatrzenie Wiednia nie poniosło żadnego istotnego uszczerbku. Odpowiedź ta hr. Taaffego przyjęta została przez prawicę hucznymi oklaskami.

W odpowiedzi na interpelacyę Fuertha w sprawie odszkodowania przez Egipt austryackich poddanych — oświadczył hr. Taaffe, iż z 504 reklamacyj poddanych austryackich uwzględniono 494: z tych 305, którzy nie żądali wyższej sumy jak 5.200 franków, zostało już zaspokojonych — co ma tem większe znaczenie, iż są to po większej części ludzie niezamożni. Odnośnie do reklamacyj wyższych nad 5.200 franków, wywarł rząd wraz z Włochami i Francyą potrzebny nacisk.

Słusznie spodziewać się należy, że uzyskanie sum na ten cel potrzebnych, będzie przedmiotem troskliwych starań egipskiego rządu.

Minister dr. Prażak odpowiada na interpelacyą Foreggera i Prombera — że ministerstwo sprawiedliwości zgodnie z ministerstwem spraw wewnętrznych rozporządzenie z 12 maja 1872, według którego redakcye mogły być zawiadamiane o powodach konfiskaty — rozporządzeniem z dnia 12 kwietnia 1884 roku o tyle zmieniło, iż zawiadomienie to może nastąpić tylko po daniu przyrzeczenia, że zamierzone drugie wydanie nie będzie zawierało zamiast skonfiskowanego ustępu, miejsca próżnego lub zaczernionego. Tej zmianie nie stały żadne w prawie uzasadnione względy na przeszkodzie, tem bardziej, że wskazanie artykułu, który spowodował konfiskatę, nie jest ustawą przepisane — przeto też zadaniem rządu było uczynić to zależnem od warunków, któreby zapobiegły nadużyciom.

Wiedeń, 20 maja. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Wniosek Tomaszczuka, aby nad odpowiedzią hr. Taaffego w sprawie Targowicy na bydło, na następnem posiedzeniu Izby otworzyć dyskusyę—odrzucono 130 głosami przeciw 114. W dalszym ciągu rozprawy szczegółowej nad ustawą przemysłową przyjęto § 75 lit. a. o wieczornych i niedzielnych szkołach. Dodatek Suessa, według którego przedsiębiorcy byliby obowiązani czuwać nad tem, aby pomocnicy niżej 18 lat uczęszczali do tych szkół— odrzucono. Dwa następne §§ o obowiązkach robotników, o płacy i wypowiedzeniu przyjęto bez rozpraw.

Buda-Peszt, 20 maja. (Zamknięcie sejmu węgierskiego). Mowa tronowa wyraża uznanie dla działalności sejmu, wspomina o wcieleniu Pogranicza wojskowego; sądzi, iż bliskim jest czas, w którym dzięki umiarkowanemu lecz stanowczemu zarazem przeprowadzeniu ustaw, utrwalą się normalne stosunki w Kroacyi i Slawonii. Konwersya pożyczki rentowej postąpiła o tyle, iż godzi się spodziewać rychłego jej ukończenia a wskutek tego wzmocnienia kredytu. Równowaga, aczkolwiek tylko w etacie zwyczajnych dochodów i wydatków — daje rękojmią, iż naród stanowczo zamierza doprowadzić do zupełnej równowagi w skarbowości. Uorganizowanie żandarmeryi wpływa na zapewnienie powszechnego bezpieczeństwa. Ustawa o szkołach średnich z uwzględnieniem praw wyznań daje nową rękojmię rozwoju szkolnictwa. Zmiana ustawy przemysłowej stanowi doniosły krok dla rozkwitu przemysłu i dobrobytu. Mowa tronowa wspomina dalej o ekonomicznych ustawach oraz o ustawach, wydanych w celu zupełnego rozwoju obrony krajowej. Ustawy te oraz pożądane w interesie obrony kraju uzupełnienie sieci kolei żelaznych, stanowią niewątpliwie dowód, iż naród węgierski mimo życzenia utrzymania pokoju, wszystko chętnie spełnia, co może monarchii zapewnić bezpieczeństwo na wszelki przypadek.

Cesarz, wyrażając gorące uznanie za ofiarność, cieszy się, iż doskonałe stosunki przyjacielskie ze wszystkiemi państwami Europy zapewniają utrzymanie pokoju i uprawniają do nadziei, iż ludy monarchii i w przyszłości błogim pracom pokojowym bez przeszkody będą się mogły oddawać. W końcu oświadcza mowa tronowa, iż ofiara na nowy gmach sejmowy usprawiedliwiona jest przywiązaniem do tysiącletniej prawie konstytucyi i tem, że najgorętsze uczucia narodu węgierskiego: wierność dla króla i przywiązanie do konstytucyi przez wieki w gmachu tym nowym znajdą wyraz.

Berlin, 20 maja. **Posiedzenia Sejmu** pruskiego zamknięto orędziem królewskiem, które odczytał Puttkammer.

Stuttgart, 20 maja. Urzędowy *Staatsanzeiger* donosi, że król wirtembergski lekko zachorował na febrę — tak, że prawdopodobnie kilka dni będzie musiał w łóżku przepędzić.

Paryż, 20 maja. *Republique* zaprzecza doniesieniu o francuskim projekcie zdobycia Marokka. To nielojalne podejrzenie wymyślili w najniezręczniejszy sposób nieprzyjaciele Francyi, lecz Hiszpania i sułtan Marokka wiedzą dobrze, jak są one fałszywe.

Londyn, 20 maja. W Izbie lordów odpowiadał Derby na zapytanie jakiej narodowości flaga powiewa na Angrapequena i w zatoce wielorybiej, i czy wobec toczących się układów z Niemcami są dostatecznie poręczone interesa angielskie. Derby powiedział, zatoka wielorybia jest w niezaprzeczonem posiadaniu Anglii, a na wyspach Angrapequena nie ma żadnej stałej osady. Wyspy te zostały już raz jako angielska posiadłość zajęte i odkąd na nich flagę angielską zatknięto, są bezsprzecznie angielskie. Zawilszą jest kwestya co do zwierzchnictwa nad stałym lądem Angrapequany, gdzie także niemieckie osady powstały, co jednak nie jest jeszcze prawną podstawą pretensyi do tego lądu. — W każdym razie ma Anglia przed innemi mocarstwami prawo do tych krajów z powodu bliskości innych posiadłości swoich.

Londyn, 20 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Gladstone, iż rząd obstaje przy konferencyi. Francya żądała wyjaśnienia co do stanowiska Anglii w Egipcie. Zresztą wyłuszczenie zapatrywań obu rządów jest zarówno pożądane i oba rządy po wzajemnej wymianie zdań odniosą się jeszcze do innych mocarstw.

Madryt, 20 maja. Na zgromadzeniu posłów ze stronnictwa ministeryalnego przedstawił Canovas program, który przyznaje zupełne rękojmie wszelkim swobodom zgodnym z porządkiem publicznym; chce daleko sięgającej tolerancyi; zaniechania wszelkich układów z nieprzyjaciołmi narodowych instytucyi, zupełnej swobody prasy nawet odnośnie do oszczerczych napadów na ministrów, lecz z surowem powstrzymywaniem wszelkiej napaści wymierzonej na króla i monarchię.

Niż, 20 maja. Przybyła tu para królewska i następca tronu. Ludność witała ich bardzo serdecznie. Podróż z Nischu do Belgradu była jakby pochodem tryumfalnym. Wszędzie na stacyach kolejowych przyjmowano królestwo bardzo uroczyście.

Konstantynopol, 20 maja. W Beybazarze przy Angorze wybuchł dnia 17 b. m. straszny pożar, który z powodu silnego wichru 1500 domów obrócił w perzynę. Jedenaście moszei i wiele urządzeń kościelnych zgorzało. Jedenaście osób znalazło śmierć w płomieniach.

Suakim, 20 maja. Powstańcy zbliżyli się ostatniej nocy na 50 metrów ku miastu i ostrzeliwali je przez 2 godziny, tak, że wiele domów zawaliło się od pocisku kul. Załoga nie strzelała wcale na powstańców. Położenie jak najkrytyczniejsze.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 20 maja 1884	Dzisiejsze	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	80·55	80·50
„ 5% austr. nie podat.	[illegible]	95 90
„ srebrna	81·3[illegible]	81·25
„ złota	101·[illegible]	101·85
6% Renta złot. węg.	122·[illegible]5	122·60
4% Renta zło węgierska	92 10	92·[illegible]
Losy z r. 18	136·-	13[illegible]·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	854·—	853·—
„ kredytowe austr.	315·[illegible]0	316·20
Londyn	122·—	121·95
Napoleondor	[illegible]9·67	9·6[illegible]
Lombardy	143·40	143·30
Losy z r. 1864	1[illegible]3·7[illegible]	17[illegible]·75
Akcye Karola Ludwika	286·25	285·75
Akcye Lwow. Czer.	187·75	188·—
Akcye kol. węg. półn. wsch.	163·50	163·2
Obl. Indem. galic.	1[illegible]1·	101·—
Losy Prem. Węg.	16[illegible]	116·25
Akcye kol. Kosz. Bogum.	149·50	149·50
Akc. kol. półn. zach. austr.	1[illegible]2·[illegible]	182·75
6% Listy zast. hipot. gal.	1[illegible]1·[illegible]5	101·75
6% Listy zast. gal. zakl. kred.	99·[illegible]	99·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej	1[illegible]8·[illegible]	178·75
Marka	59·65	59·[illegible]
Ruble	123·6[illegible]	123·75
Dukat	5·73	5·73

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin d. 20 maja 1884.	
Banknoty austryac.	167·75
Wiedeń	167·55
Warszawa	206 80
Ruble	207·20
5% Listy zast. król. polsk.	63·30
4% „ likwidacyjne	55·70
Akcye Karola Ludwika	120·27
„ kredytowe	527·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Kraków, dnia 20/5.	płacą	żądają
Ruble papierowe ros. za 100 rubli	123 25	124 75
Marki niem. złote lub pap. „ 100 mar.	59 —	59 60
Kupony srebrne	99 50	— —
Dukat nowy ważny	5 67	5 77
20-to Frankówka złota	9 56	9 57
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101 —	102 —
Obligacye Indemniz. galic. „ 100	99 70	100 70
5 „ Listy zast. Tow. kr. ziem.	91 75	93 75
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.	86 —	87 —
6 „ „ „ Banku Hip.	101 —	102 —
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%	100 50	101 50
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 50	98 50
5 „ „ zast. Król. Pol. za rubli 100	99 20	100 25
4 „ „ likwid. „ „ „ 100	87 —	88 25

(bez bieżącego kuponu, który się dolicza)

Lwów, dnia 19/5.	płacą	żądają
Akcye Banku hipotecznego gal. a. na zł. 200	298 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	92 —	93 75
4 „ „ „ „ „ „ „ „ 100	87 —	88 —
5 „ „ „ Banku hipot. gal. „ „ 100	101 60	102 60
6 „ „ „ „ „ „10% prem. „ „ 100	— —	— —
5 „ „ „ „ „ z zwrotne za 40 lat „	— —	— —
6 „ „ „ Banku włościan. za zł. 100	— —	— —
Obligacye indemn. gal.	99 65	100 65

Warszawa, dnia 19/5.	płacą	żądają
4% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)	— —	100 10
5 „ Listy likwidacyjne „ „ za rs. 100	— —	89 —
5% Listy likw. Warszawy (b. b. kup.) I. Emis.	— —	96 —
5 „ „ „ „ „ „ II. „	— —	93 80
5 „ „ „ „ „ „ III. „	— —	93 50

Wiedeń, dnia 19/5. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.	płacą	żądają
4½% Renta austr. papierowa za złr. 100	80 55	80 70
4½ „ „ „ srebrna „ „ 100	81 25	81 40
4 „ „ „ złota „ „ 100	101 85	102 —
4 „ „ „ pap. nowa „ „ 100	95 90	96 05
4% Losy z roku 1854 na 250 złr. za złr. 100	124 —	124 50
5 „ „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	136 50	137 —
5 „ „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	144 50	145 —
— „ „ 1864 bez % całe „ „ 100	173 50	174 —
— „ „ 1864 bez % poł „ „ 100	173 50	174 —
— Como Renten-Schein na 42 lirów, szt. 1	37 —	40 —
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6% Renta złota węgierska za złr. 100	122 60	122 75
5 „ „ srebrna „ „ „ 100	92 05	92 20
5 „ „ pap. „ „ „ 100	88 85	89 —
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł. „ „ 100	102 50	103 —
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr. „ „ 100	116 75	117 25
— „ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 —
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.) „ „ 100	114 60	114 90
OBLIGI INDEMNIZACYJNE		
5% Oblig. indem. Bukowińskie za złr. 100	100 40	100 90
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj. „ „ 100	100 80	101 45
5 „ „ „ Siedmgr. „ „ 100	100 50	100 75
5 „ „ „ Węgiers. „ „ 100	101 50	102 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI	płacą	żądają
5% Losy Donau Regulir. z 1870 za sztukę 1	115 50	115 75
5 „ „ „ „ 1878 „ 1	104 —	104 75
3 „ „ Serbskie po 100 franków „ 1	32 40	32 60
0 „ „ Tureckie po 400 „ „ 1	21 —	21 50
LISTY ZASTAWNE.		
4½% Listy Boden Ord. allg. ö. zł. za złr. 100	123 —	123 50
3% „ „ „ „ „ z pr. „ 100	98 —	98 50
6 „ „ Banku hipot. gal. „ 100	101 75	102 —
5 „ „ „ „ „ z 10% p. „ 100	100 50	100 30
5 „ „ „ „ „ „ 100	98 25	99 25
5 „ Listy zst. skł. kr. z. w Krak. 18-l. „ 100	98 —	99 —
7 „ „ „ „ „ „ „ 20-l. „ 100	100 —	100 50
5 „ „ „ „ „ „ „ 36-l. „ 100	98 —	98 75
4½% Listy zst. gal. tow. krd. ziem. „ 100	92 50	93 50
5 „ „ „ Banku austr.-węg „ 100	101 60	101 75
4½% „ „ „ „ „ 100	100 30	100 60
4% „ „ „ „ „ 100	94 60	94 80
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.		
5% Albrechta na 300 złr. za złr. 1	99 80	100 50
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr. „ „ 10	107 25	107 75
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr. „ „ 100	101 —	101 25
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr. „ „ 100	100 20	100 50
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5 „ Lw.-Czer. z 1872 300 złr. za złr. 100	99 50	100 10
5 „ Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr. „ „ 100	75 70	76 20
5 „ Rudolfa na 300 złr. „ „ 100	128 —	128 50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr. „ „ 100	98 —	98 50
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	187 50	188 —
5 „ Prm.-Łup. I. Em. 200 złr. „ 100	98 60	98 90
5 „ Nordosty na 300 złr. za złr. 100	97 10	97 40

LOSY.	płacą	żądają
Kred. dla hand. i prz. na 100 złr. w. a.	176 75	177 25
Klary na 40 złr m. k.	41 50	— —
Towarz. żegl. Dunaju na 100 złr. w. a.	115 —	116 —
Insbruck na 20 złr. w. a.	— —	20 —
Keglewich na 10 złr. m. k.	19 —	— —
Krakowskie na 20 złr. w. a.	17 50	18 —
Lublańskie na 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	44 —	44 50
Palfy na 40 złr. m. k.	39 —	39 75
Czerwonego Krzyża na 10 złr. w. a.	12 75	13 —
Czerw. Krzyża węg. na 5 złr. w. a.	7 20	7 50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 —	19 50
Salm na 40 złr. m. k.	55 —	— —
Salcburgskie na 20 złr. w. a.	23 —	24 —
St. Genois na 40 złr. m. k.	48 25	48 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	23 —	— —
4½% Tryestyńskie na 100 złr. m. k.	130 —	132 —
4% „ na 50 złr. w. a.	68 —	— —
Waldstein na 20 złr. m. k.	29 —	29 50
Windischgraetz na 20 złr. m. k.	38 60	39 —

AKCYE BANKOWE.	płacą	żąd.
5% Anglobank na 120 złr.	114 10	114 40
5 „ Bankverein Wiener na 100 złr.	108 75	109 —
5 „ Kredyt dla handlu i przem. na 160 złr.	316 20	316 50
5 „ Kreditbank węg. allg. na 200 złr.	316 50	317 —
5 „ Länderbank na 100 złr.	106 50	106 80
5 „ Austro-węgiersk. na 600 złr.	853 —	856 —
5 „ Unionbank na 100 złr.	108 75	109 —
AKCYE KOLEJOWE.		
5 „ Alföld Fiume na 200 złr.	179 —	179 50
5 „ Ferdynanda Nordbahn n. 1050	2532 —	2537 —
5 „ Franciszka Józefa na 200	208 25	208 75
5 „ Karola Ludwika na 210	285 75	286 —
4 „ Koszycko-Bogumińsk. na 200	149 50	149 75
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy na 200	187 50	188 —
5 „ Rudolfa na 200	180 75	181 25
5 „ Siedmiogrodzkie na 200	178 50	179 —
5 „ Staatseisenbahn państwowa na 200	316 75	317 25
5 „ Lombardy (Südbahn) na 200	143 50	143 80
WALUTY.		
Dukaty pełno ważne za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki „ „	9 67	9 68
20-to Markówka „ „	11 92	11 94
Pół-Imperyały ros. pełno ważne „ „	9 98	10 —
Funty szterlingi „ „	12 15	12 20
Tureckie liry złote „ „	10 98	11 —
Banknoty włoskie „ „	48 35	48 45
Ruble papierowe „ 100 „	123 75	124 25

Już wyszedł **tom pierwszy** dzieł:

J. U. Niemcewicza

i zawiera: powieści poetyczne oryginalne (Panna Guzdralska, Nowy sąd Parysa, Zamek Jazłowiecki itd. itd.), powieści poetyczne tłumaczone (Pukiel włosów ucięty z Popego, Co się damom podoba z Voltaira), oraz drobne wiersze.

Tom II wyjdzie w czerwcu.

Prenumeratę za całość **pięciu tomów** w ilości **3 złr.** (z przesyłką 3 złr. 75 ct.), w oprawie w płótno angielskie **4 złr. 60 ct.** (z przesyłką 5 złr. 35 ct.) przyjmuje do d. **20 czerwca**

KSIĘGARNIA

K. BARTOSZEWICZA

w Krakowie. 532 2 3

Kapelusze damskie

w największym wyborze, najmodniejsze i najtańsze znajdują się w magazynie

A. Popławskiej w Krakowie,

ul. Grodzka l. 5, I piętro, w domu Wgo Armatysa. 505 3 4

Listownie zamówione kapelusze przesyłają się odwrotną pocztą.

Nakładem

Wydawnictwa czytelni ludowej

w Krakowie

opuściło prasę dziełko p. t.

W trzechsetną rocznicę zgonu Jana Kochanowskiego. księcia poetów polskich.

Jan Kochanowski

Dziedzic Czarnolasu.

Obrazek historyczny z XVI wieku.

Opowiadanie popularne' przez **Z. S.**

Na satynowanym białym papierze z litografowanym portretem.

Cena egzemplarza 40 ct.

W oprawie **na nagrody pilności** 55 ct.

Jest do nabycia w Wydawnictwie i we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych. 530 2 2

Mieszkanie

na 3 piętrze od frontu składające się 527 3 3

z trzech pokoi, kuchni i strychu, jest do wynajęcia od 1 czerwca b. r. przy ul. Floryańskiej N:. 3.

---

35 38 **3000**

zapasowych kobierców

(10—12 metrów) przesyła według wyboru. Sztuka po złr. **3** ct. **80**

L. Storch w Bernie.

Rodzaj towaru ściśle należy określić. Próbki za nadesłaniem 10 ct. marki.

Zginął d. 11 maja, w niedzielę,

pies Ratler

czarny, mający blisko rok, z obróżką, z dwoma dzwoneczkami. na nosie ma strzałkę bronzową. Posiadający raczy go oddać pod Nr. 7, II piętro; ulica Szczepańska, — za wynagrodzeniem. 535 3 3

Roman Silberbach

w Krakowie

wykonywa pokrycia dachów łupkiem śląskim, angielskim i francuskim i papą ogniotrwałą **po cenach najtańszych.**

343 14 40

W Szczawnicy

w tegorocznym sezonie ordynować będzie

Dr. Tomasz Zaręba.

361 11 12

Choroby żołądka

wszelkiego rodzaju

jak również **cierpienia wątroby, kolki, hemoroidy, osłabienie i wątłość żołądka**, wreszcie **niestrawność** w najkrótszym czasie usuwa w zupełności **za poręczeniem Universal-Magen-Elixir. (Uniwersalny eliksir żołądkowy) aptekarza Szneida.** Cena $^1/_2$ fl. 1 za $^1/_1$ fl. 1 kr. 80, przy przesyłce pocztowej 20 kr. za opakowanie. **Prawdziwego leku** dostać można tylko w **St. Georges-Apotheke Wien V. Wimmer-gasse 33.** (gdzie wszelkie zamówienia przesyłać należy). W Krakowie na **składzie w aptece Stockmara.** 42 10 22

Majątek ziemski

położony w powiecie brzeskim. 11 kilometrów od stacyi kolei żelaznej Słotwina odległy. Obszaru 1000 morgów: w tem 456 morgów pól ornych. 67 łąk, reszta lasu. Budynki murowane, gontem i ogniotrwałym dachem kryte. Gospodarstwo w dobrym stanie — **jest wraz z inwentarzem żywym i martwym do sprzedania.**

Tenże sam majątek jest na 18 lat do wydzierżawienia. 507 3 3

Bliższej wiadomości udziela właściciel pod adresem: **L. W. Dąbrowica p. Gdów.**

HANDEL

A. Mecnarowskiego

zawiadamia Szanowną Publiczność, że **szynka** bywa opakowaną w papier opatrzony firmą. 523 4 5

Willa „Lipki"

na Zwierzyńcu

do sprzedania lub najęcia.

Wiadomość u p. **Izydora Heumana** Rynek Nr. 13. 407 3 3

Zlecenia na giełdę Wiedeńską

przyjmuje pod przystępnemi warunkami

KANTOR pod firmą **JÓZEF RAPOPORT**

Rynek 43, linia A-B. 88 32

Codziennie nadchodzą 3 razy kursa telegraficzne najważniejszych papierów spekulacyjnych, dla użytku szanownych klientów.

W dobrach

Przegorzały szlacheckie

pół mili od Krakowa, nad Wisłą, a zatem spław do Krakowa i Królestwa możebny, jest do wydzierżawienia

kamieniołom.

Bliższa wiadomość u właściciela

Stanisława Feintucha

w Krakowie, Rynek Nr. 6 w kantorze. 526 3 3

Młody człowiek ze szkół warszawskich, posiadający języki polski, rosyjski i francuski, poszukuje lekcyj, lub odpowiedniego umieszczenia. Oferty proszę składać w Administracyi „Nowej Reformy" pod **L. M. L.**

Rządca ekonomiczny,

żonaty, bezdzietny, poszukuje odpowiedniej posady w Galicyi. W razie potrzeby może złożyć kaucyę do 3000 złr. — Bliższa wiadomość: ulica św. Anny u P. H. Morskiej. 514 3 4

Ważna odezwa.

Lat 62 mija od chwili, kiedy **Adam Mickiewicz, Największy Wieszcz Polski**, pierwszy raz zanucił pieśń poetycką swojemu narodowi. Dwa pokolenia już prawie wykarmiły się pieśnią jednego z największych poetów świata. — Wdzięczny naród postanowił Wielkiemu poecie wystawić ze składek publicznych pomnik spiżowy. — Koniecznem jest tedy, aby równocześnie wystawić Poecie drugi pomnik żywy, wieczysty, w sercu całego narodu, a to wydając dzieła **ADAMA MICKIEWICZA** na wzór Göthego lub Schillera w Niemczech w takiej cenie, aby najmniej zamożni nawet, na własność posiadać mogli.

Przez lat 30 od śmierci **ADAMA MICKIEWICZA** dzieła jego były integralną własnością pozostałej rodziny. Wkrótce przechodzą na własność całego narodu. — Doniesiono nam, że pewna firma żydowska w Wiedniu zamierza już wydać dzieła **ADAMA MICKIEWICZA.** Ponieważ od 5 lat zadaniem naszem popularyzować arcydzieła naszej literatury, postanowiliśmy za poradą naszych wybitnych osobistości przeszkodzić wydawcy wiedeńskiemu, wydając dzieła ADAMA MICKIEWICZA w następujący sposób:

Wydanie będzie pomnikowe.

Dzieła Adama Mickiewicza

wyjdą w 6ciu wielkich tomach z obszernym życiorysem i wizerunkiem Poety. Do każdego dzieła dodane będą objaśnienia przez najznakomitszych literatów polskich pisane. Również dołączone będą zdania i wzmianki innych narodów o ADAMIE MICKIEWICZU. Papier piękny. — Korekta jak najpoprawniejsza.

Prenumerata na 6 tomów nieoprawnych złr. 3·80.

W ozdobnej oprawie z angielskiego płótna i złotemi wyciskami złr. 4·80.

Prenumerata trwać będzie krótki czas. — Później cena zostanie znacznie podniesioną.

Wydanie to będzie najkompletniejsze, najpoprawniejsze i najtańsze, a to dlatego, że celem wydawnictwa naszego nie jest zysk prywatny, ale spopularyzowanie dzieł największego naszego wieszcza.

Upraszamy wszystkich nam życzliwych o poparcie nas w tak ważnem przedsięwzięciu. 401 5 5

Pieniądze najdogodniej posyłać przekazem pocztowym pod adresem: **„Administracya Biblioteki Uniwersalnej"** Lwów, Chorążczyzna, l. 15.

Z dniem **1 maja 1884** otwiera się

w Krakowie

HOTEL EUROPEJSKI.

Nowo zbudowany, obok dworców kolei żelaznej północnej Cesarza Ferdynanda i galicyjskiej Arcyksięcia Karola Ludwika, przy stacyi kolei konnej, mieszczący w sobie około 80 pokoi, gustownie i wygodnie urządzonych z stajniami i ogrodem. — Pokoje od 60 ct. za dobę i wyżej; dłuższy pobyt po zupełnie niskich cenach.

Oddając go do użytku, Zarząd dołoży wszelkich starań, aby obok cen umiarkowanych, czystości, wygód i punktualnej usługi, zasłużył na łaskawe względy Szanownych Gości.

414 8 10 **Zarząd Hotelu.**

Dom Handlowy J. Wentzl w Krakowie

Odnośnie do ogłoszenia Banku Polskiego w Warszawie przyjmuje zlecenia dla wyrobienia nowych arkuszy kuponowych do

Obligów Skarbowych i Listów Likwidacyjnych Królestwa Polskiego,

licząc $^1/_5$% do $^1/_2$% w stosunku do sumy, bez żadnych innych kosztów.

Kraków, dnia 1 kwietnia 1884 r. 324 19 20

NAJLEPSZĄ

Bibułką na Papierosy

jest prawdziwa bibułka

LE HOUBLON

Wyrobu francuzkiego

Firmy CAWLEY & HENRY w Paryżu

Przed naśladowaniem się ostrzega.

Ta bibułka tylko wtedy jest prawdziwą gdy każda jej ćwiartka nosi stempel LE HOUBLON, a każde pudełko zaopatrzone jest poniżej znajdującą się marką ochronną i podpisem.

LE HOUBLON 500 FEUILLES FORMAT FRANÇAIS C. C. CAWLEY HENRY FABRICT PARIS. LE HOUBLON — Cawley & Henry Propre de Brevet. SEULS FABRICANTS.

Fac-Simile de l'Etiquette 17 Rue Béranger à PARIS

421 3 36

Premiowany medalami srebrnymi na wystawach w Krakowie w r. 1870 i 1872, medalem złotym w Bielsku-Biały.

Pracownia Kamieniarska FABIANA HOCHSTIMA

w Krakowie, ulica ś. Gertrudy

zaopatrzona jest w

NAGROBKI

z najtrwalszego piaskowca, marmuru i granitu wykonane w rożnych cenach począwszy od złr. 20.

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych rysunków na **roboty architektoniczne** z piaskowca lub wapieńca własnych łomów i na **posadzki** różnobarwne marmurowe lub mozaikowe ogniotrwałe.

CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

275 18 30

Dyplomem honorowym na wystawie Wiedeńskiej w r. 1873 i medalem rządowym na wystawie Przemyskiej w r. 1882.

PIWO TENCZYŃSKIE.

Z powodu zmian zaprowadzonych w browarze tak w zarządzie jak i w wyrobie piwa, mamy honor podać do wiadomości publicznej. że z dniem **1 maja r. b. rozpoczęliśmy** na nowo sprzedaż piwa tenczyńskiego w Krakowie w **Agencyi przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Zarząd Browaru.

Objąwszy ponownie po latach ośmiu obowiązki piwowara w browarze tenczyńskim **z dniem 1 listopada r. z.,** mam zaszczyt zawiadomić dawnych łaskawych Odbiorców. że **z dniem 1 maja r. b.** rozpoczęła się sprzedaż znanej dobroci **piwa tenczyńskiego** na beczki i butelki **w Krakowie przy ulicy Szpitalnej Nr. 19.**

Wesely

piwowar browaru tenczyńskiego.

512 20

Oryginalne Singera Maszyny do szycia

odznaczone na wszystkich dotychczasowych wystawach powszechnych największemi nagrodami, w ostatnim czasie w Amsterdamie dyplomem honorowym, uznane są za najlepsze i najpraktyczniejsze maszyny dla użytku domowego, oraz dla wszelkich przemysłowych celów.

Dla uniknienia pomyłki zwracamy uwagę na to, iż na ramieniu, oraz na podstawie każdej oryginalnej Singera maszyny do szycia znajduje się tuż obok podany znak fabryczny i że maszyny te nabyć można tylko we firmach naszych własnych, znajdujących się we wszystkich większych miastach monarchii austryacko-węgierskiej.

The Singer Manufacturing Co., Kraków,

237 21 24 **ulica Floryańska Nr. 34.**

Tarnów Hotel Krakowski. **Rzeszów** Rynek 51.

Medal zasługi z wystawy krajowej.

Przyrządy dla obsługi chorych a wygody zdrowych.

Skład i Pracownia wyrobów blacharskich

(istniejąca lat 10)

W. Kosydarskiego

w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 21.

Poleca na sezon kąpielowy **nowe prysznice po 14 złr. z 2 natryskami** własnego ulepszenia, oraz wielki wybór **wanien,** wanien nasiadowych, water-closetów pokojowych od złr. 6. Water-closety nadkanałowe od złr. 5. Prysznice od złr. 8. Parówki, bidety, filtry do wody, pochodnie naftowe i wszelkie przyrządy kąpielowe i gospodarskie.

Pokrywa dachy miedzią, blachą żelazną, cynkiem, papą; zakłada dzwonki elektryczne, telefony, tuby głosowe, gromochrony do ściągania piorunów, ręcząc za każdą robotę.

Zamiejscowe obstalunki uskutecznia rychło i sumiennie po umiarkowanych cenach. 457 8 36

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Dostawca naczyń dla chorych do szpitala św. Łazarza.

Medal zasługi od pp. Lekarzy.



Na składzie w handlach wód mineralnych; nabyć można także w restauracyach. 346 7 20

ORFÉVRERIE CHRISTOFLE

Fabriks-Zeichen.

SŁAWNE SŁAWNE

grubo posrebrzane i pozłacane Towary Metalowe

Jedyny surogat prawdziwego srebra.

Wyroby z Paryża i Karlsruhe otrzymały najwyższe odznaczenia na wszystkich światowych wystawach.

Polecamy nasze uznane jako doskonałe, pod gwarancyą i oznaczeniem warstwy srebra, grubo posrebrzane lub pozłacane **stołowe zastawy** od najprostszych aż do najartystyczniejszych wyrobów, których stale ogromny zapas mamy na składzie.

CAŁA ZASTAWA STOŁU składająca się: 454 2 12

z 12 łyżek stołowych	złr. 17·—	1 chochli do mleka .	złr. 3·20	1 przyrząd do sałaty	złr. 6·—
12 widelców „	„ 17·—	1 łyżka do jarzyny .	„ 4·20	1 serwis do ryb . .	„ 9·—
12 nożów „	„ 17·—	1 łyżka do kompotu	„ 3·50	1 garnitur na ocet i oliwę	„ 15·—
12 łyżeczek od kawy	„ 9·—	1 łyżka do sosu . .	„ 3·50	1 szczypczyki do cukru	„ 1·75
12 widelców deserow.	„ 15·—	1 łyżka do posyp. cukru	„ 3·50	1 widelec kabaretowy	„ 1·50
12 łyżeczek „	„ 15·—	1 słoik do musztardy	„ 5·50	4 podstawki do flaszek	„ 8·50
12 nożyków „	„ 15·—	2 podwójne solniczki	„ 7·25		
1 chochla do zupy	„ 5·30	1 przyrząd do krajania	„ 7·25	**kosztuje 190 złr.**	

Serwis ten kosztowałby ze srebra około 1000 złr., a więc rocznie 60 złr. wynosiłaby strata na procencie, tak że za 3 lata pokrywa się wydatek na serwis ORFÉVRERIE CHRISTOFLE, który jednak długi czas jeszcze trwać może, a wreszcie małymi kosztami na nowo da się posrebrzyć.

Christofle & Cie., Wien, Opernring 5.

Nasze wyroby mają znaczek fabryczny i napis „Christofle". Illustrowane cenniki na żądanie darmo. — Przyjmuje się wszelkie przedmioty metalowe do odsrebrzania.

Po cenach fabrycznych można nabyć te wyroby u naszego zastępcy pana **Alfreda Biasiona w Krakowie.**

Willa na Bielanach

w guście szwajcarskim, z mieszkaniami suchemi i zdrowemi, z całym komfortem urządzona, jedyna w tym guście, z piwnicami, lodownią, stajniami i wozowniami, z widokiem na Kraków i Karpaty, tuż pod lasem sosnowym, parę set kroków od Wisły, jest **do sprzedania** lub **wydzierżawienia.** — Bliższych szczegółów udzieli właściciel na miejscu. 517 3 10

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.